



PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

WPODROZ.COM

ISSN 2544-1019

D

A

R

Y



NR
12 (31)
GRUDZIEŃ
2019

TO TAKIE PROSTE

NOWA WYSTAWA CZASOWA
EXPERIMENT
centrum nauki
Gdynia



szczegóły na www.experiment.gdynia.pl

Boże Narodzenie i sylwester za pasem, a kilka dni wcześniej – 15 grudnia – zacznie obowiązywać nowy rozkład jazdy. Mam nadzieję, że udane podróże z PKP Intercity będą dla Państwa preludium wyjątkowego świątecznego czasu spotkań z bliskimi, odpoczynku i zadumy nad tajemnicą narodzin Jezusa. Systematycznie unowocześniamy polską kolej, aby każdego dnia zapewnić Państwu bezpieczeństwo i komfort. Intensywne modernizacje wagonów, zakup nowych lokomotyw i elektrycznych zespołów trakcyjnych, które już niebawem wyjadą na tory – te zmiany zauważą Państwo na peronach dworców w całym kraju. Naszym celem jest bowiem rozszerzanie dostępu do kolei – nie tylko w większych ośrodkach, lecz także w mniejszych miejscowościach. Potwierdzeniem tego jest właśnie nadchodzący rozkład jazdy. Pociągi PKP Intercity w sezonie 2019/2020 pokonają o 3 mln kilometrów więcej niż w obecnym rozkładzie, pojawią się nowe trasy i połączenia, stacje zatrzymywania, na wielu liniach będzie możliwe korzystanie z efektów zakończonych modernizacji, wzbogaci się także oferta w komunikacji międzynarodowej. Innymi słowy – dużo zmian na lepsze. Warto podkreślić, że opracowanie rozkładu jazdy to żmudna, trwająca niemal cały rok praca, wymagająca wielu kompromisów, o czym na łamach „W Podróż” opowiadają nasi pracownicy.



Wierzę, że jej efekty będą odpowiadać Państwa oczekiwaniom. W okresie przedświątecznym oraz w trakcie wyjazdów sylwestrowych wzmocnimy wiele naszych składów, by zapewnić Państwu dodatkowe miejsca oraz – w połączeniu z życzliwą i profesjonalną obsługą – ciepłą atmosferę już na pokładzie. Podróż niech umili także lektura naszego magazynu, pełnego świątecznych tematów, w tym porad, jak uniknąć stresu i w nerwowej krzątaninie nie zapomnieć o tym, co najważniejsze... że najwspanialszym darem jest ofiarowany sobie wzajemnie czas, spędzony tak, by cieszyć się z bycia razem – w święta i na co dzień. Życzę Państwu radosnego, rodzinnego Bożego Narodzenia oraz wymarzonego sylwestra. 

Marek Chraniuk
Prezes Zarządu PKP Intercity SA



Symbol
2018

oficjalny partner

76.Tour de Pologne


PODRÓŻ
Z PKP INTERCITY - NARODOWYM PRZEWÓZNIEM KOLEJOWYM

WYDAWCA, REALIZACJA



ul. Wieniawskiego 5/9, 61-712 Poznań
www.skivak.pl

REDAKTOR NACZELNA
Paulina Ząbek

KOORDYNACJA PROJEKTU
Karolina Rynasiewicz

WSPÓŁPRACA REDAKCYJNA
Andrzej Skwarek,
Adriana Łęczyńska, Ewa Sowa
(PKP Intercity)

SKŁAD, DTP
Joanna Tysler, Paweł Chlebowski

LAYOUT
Agata Szulc, Michał Kulesza

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Sylvia Kupczyk, Weronika Borkowska,
Adam Horowski

REKLAMA
Karolina Schuster,
tel. +48 882 015 809,
k.schuster@skivak.pl

Beata Łuczak,
tel. +48 789 448 080,
b.luczak@skivak.pl

ZDJĘCIA
Shutterstock.com,
mat. prasowe

KONTAKT
wpodroz@skivak.pl,
wpodroz.com

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

W tym numerze

NR
12⁽³¹⁾
GRUDZIEŃ
2019



**ŚLEDŹ NAS
NA INSTAGRAMIE**

@wpodroz

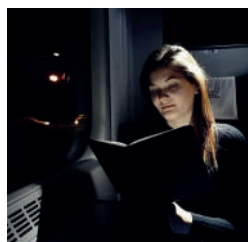
#TYSIĄCEPOWODÓW

Opowiedz nam swoją historię!
Oznacz zdjęcie z podróży
na Instagramie **#wpodroz**
lub **#pkpintercity** – najlepsze
zdjęcia opublikujemy!



@PATRYCJATARKA

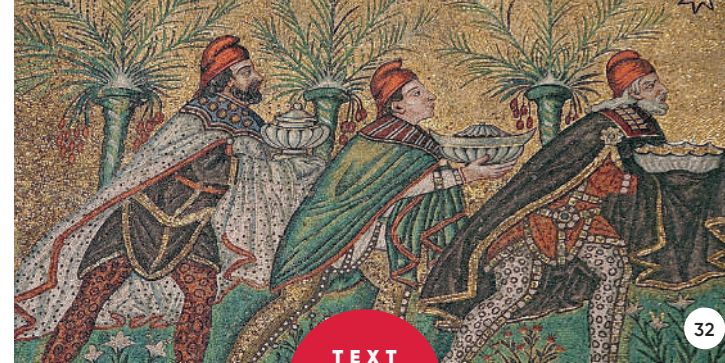
Pozdrawiamy z Intercity
Sieradz-Gdynia. #pkpintercity
#podroze #szczęśliwamama
#happymom #Blanka
#mamacoreczki #kiss #buziaki



@XONATALKA

Natalka na Instagramie. #me
#girl #polskadziewczyna #po-
lishgirl #train #pkpintercity #trip
#evening #student #followme
#haveaniceday

Wywiad
z Ewą
Wachowicz
22



TEXT
IN
ENGLISH

Nie
dokończysz
lektury
w pociągu?
Zrób zdjęcie
kodu,
by wygodnie
czytać
magazyn
na ekranie
smartfona.



W RELACJE

- 8 (NIE)IDEALNE ŚWIĘTA
- 10 ALFABET MIASTA: WROCŁAW
- 16 DOSTĘPNE PODRÓŻE. „IGRZYSKA W TOKIO
TO NASZ NAJWAŻNIEJSZY CEL”. ROZMOWA
Z ŁUKASZEM WIETECKIM I TOMASZEM
DOMAGAŁĄ
- 20 ŚWIĘTA PACHNĄCE CHOINKĄ
- 22 „NIE KORZYSTAM Z GOTOWYCH ROZWIĄZAŃ”.
WYWIAD Z EWĄ WACHOWICZ

W BIZNES

- 50 W TRASE!
- 52 ZAWÓD: KOLEJARZ. SZTUKA KOMPROMISU
- 56 PRACUJ W INFODWORCU!
- 58 ŚLĄSK OD NOWA
- 60 LICZY SIĘ NIE TYLKO TO, CO W ŚRODKU
- 66 BIZNES, KTÓRY POMAGA

W KULTURĘ

- 30 ŚWIĄTECZNY DARCYŃCA
- 32 MĘDRCY ŚWIATA, MONARCHOWIE –
O MOTYWIE TRZECH KRÓLI W SZTUCE
EN → THE THREE WISE MEN - ON THE THEME
OF THE THREE KINGS IN ART
- 38 GRUDNIOWE PREMIERY
- 40 GRUDNIOWE WYDARZENIA
- 41 POMNIKI HISTORII – ZABYTKI
PIERWSZA KLASA
- 44 STWORZYĆ KLIMAT ŚWIĄT
- 48 MUZYCZNA LISTA OD NATALII GROSIĄK



W ZABAWĘ

- 70 NA WIEDEŃSKICH JARMARKACH
- 72 JĘZYK W PODRÓŻY: NIEMIECKI
- 74 NIESTANDARDOWO W NOWY ROK
- 76 ŚWIĄTECZNIE DLA NAJMŁODSZYCH



Kandydat do zaprzęgu Świętego Mikołaja

Młody Renifer Alex

W POLSKIEJ WERSJI JĘZYKOWEJ
PIOTR ADAMCZYK



„Wspaniała przygoda”
CitaZine

„Zachwyci Was” Daily Movies

„Idealny film dla całej rodziny”
La Parisien

W KINACH OD 6 GRUDNIA

A FILM BY GUILLAUME MAIDATCHEVSKY



A close-up photograph of a snow-covered tree branch, with the letters 'R' and 'E' overlaid in large white font.

15



Już na początku listopada na sklepowych wystawach niepodzielnie królują bożonarodzeniowe dekoracje, a tuż obok kas pojawiają się czekoladowe Mikołaje ze słodkim marcepanem. Nie może też zabraknąć dochodzącego z głośników nieśmiertelnego przeboju „Last Christmas”. Atmosfera ta powinna budzić pozytywne emocje, a jednak wielu z nas odczuwa stres i niepokój na myśl o świątecznych przygotowaniach. Jak temu zaradzić? Spędzając ten czas w rytmie *słow*, czyli niespiesznie i refleksyjnie.

TEKST: Katarzyna Chromińska

(Nie)idealne święta



W Według raportu „Świąteczne problemy zakupowe” z 2017 roku kupowanie, w szczególności prezentów, u co trzeciego Polaka wywołuje poczucie dyskomfortu. Co ciekawe, 54 proc. respondentów przyznało, że przyczyną tej niechęci stanowi obawa przed spotkaniem ze zdenerwowanymi ludźmi. Z kolei ponad 60 proc. badanych zaznaczyło, że przytłaczają ich przepełnione ulice i korki. Na realizację czeka też wydająca się nie mieć końca lista zadań: umyć okna, wypastować podłogę, wyprać firanki, zadbać o świąteczne dekoracje. Zamiast walczyć o perfekcyjne święta lepiej poświęcić chwilę na refleksję, dla czego tak bardzo pragniemy idealnego Bożego Narodzenia. Być może boimy się krytyki ze strony bliskiej osoby



CIKAWOSTKA

Początki idei *słow* sięgają 1986 roku. Właśnie wtedy w zabytkowej rzymskiej dzielnicy – w pobliżu słynnych Schodów Hiszpańskich – znana sieć *fast food* otworzyła swój lokal. W odpowiedzi krytyk kulinarny Carlo Petrini założył organizację *Slow Food*, która do dziś promuje sztukę kulinarną z różnych regionów świata, kulturę niespiesznego spożywania żywności i kupowania lokalnych produktów. Z czasem zasady filozofii *słow* zaczęto wprowadzać do innych dziedzin – biznesu, podróży, wychowywania dzieci, mody czy codziennego życia. *Slow life* i *slow movement* (ruch na rzecz spowolnienia) koncentrują się przede wszystkim na byciu tu i teraz, celebrowaniu codzienności, np. wspólnych posiłków, oraz unikaniu pośpiechu, który często wywołuje w nas stres i frustrację. Święta to idealny moment na praktykowanie tych prostych, a jednocześnie niezwykle trudnych zasad.

albo wciąż dążymy do ideału promowanego na Instagramie czy w lifestylowych magazynach? Po udzieleniu szczerzej odpowiedzi zadajmy sobie kolejne pytania. Na co mam ochotę podczas tych świąt? Jak chcę spędzić okres, który je poprzedza? Być może chęć posuchania kolęd, wyprawa na bożonarodzeniowy jarmark albo obejrzenie ulubionej świątecznej komedii wygrają z wypunktowanymi na kartce obowiązkami domowymi. Spróbujmy to zweryfikować i zadbać o swoje potrzeby.

NIE WIĘCEJ, A MNIEJ

Jak pokazują badania przeprowadzone na zlecenie Tesco Polska, niemal co drugi Polak jest przeświadczony, że część swoich pieniędzy wydał na nietrafione prezenty. Ponad 40 proc. respondentów zgodziło się z opinią, że zdarza im się pozbywać nadmiaru żywności. Według danych Federacji Polskich Banków Żywności w Polsce corocznie wyrzucamy jej aż 9 mln ton. Marnotrawienie produktów – najczęściej wędlin, pieczywa i warzyw – intensyfikuje się szczególnie w okresie świątecznym. Jeśli zależy nam na środowisku, generowaniu mniejszej ilości odpadów, a przy okazji zaoszczędzeniu pieniędzy, przeżyjmy Boże Narodzenie w duchu *zero waste* (w dosłownym tłumaczeniu: „brak śmieci”). Podstawę tego stylu życia stanowi zasada 7R: *refuse* (odmawiaj), *reduce* (ograniczaj), *reuse* (używaj ponownie), *recycle* (segreguj i przetwarzaj), *rot* (kompostuj), *repair* (naprawiaj) i *remember* (pamiętaj, że twoje decyzje konsumenckie mają wymierny wpływ na otoczenie). Świadome ograniczenie potrzeb zwiększy nasz komfort psychiczny i zdecydowanie obniży przedświąteczną gorączkę. Po prostu pocujemy się lepiej. Dobrymi rozwiązaniami mogą okazać się: zaplanowanie zakupów i skrócenie ich listy, przemyślany wybór prezentów czy dzielenie się potrawami i wypiekami z bliskimi bądź potrzebującymi.

PLANOWANIE Z GŁOWĄ

Trudno nie zgodzić się z faktem, że przebywanie w uporządkowanych i schludnych wnętrzach korzystnie wpływa na nasze samopoczucie. Jednocześnie zmęczenie przedświątecznymi porządkami może utrudniać radość z wigilijnej wieczerzy i odbierać chęć do rodzinnych spotkań w kolejne dwa dni. Dobrze jest zadbać o to, by przygotowania do świąt nie spoczywały tylko na barkach jednej osoby. Dlatego warto porozmawiać z bliskimi o zbliżającej się Gwiazdce, a następnie podzielić się obowiązkami. Tu ponownie należy zadać sobie pytanie, co chcę, a co muszę zrobić. Życie w rytmie *słow* polega przede wszystkim na bliskim kontakcie z samym sobą, a nie na realizowaniu oczekiwań innych, które bardzo często ze wzmoczoną siłą pojawiają się właśnie w grudniu. 

alfabet miasta: WRO cław



Stolica Dolnego Śląska ma dwa oblicza: dawne, z licznymi zabytkami i miejscami naznaczonymi historią, oraz nowoczesne – pełne atrakcji na miarę XXI wieku. Turyści przyjeżdżają tu, aby wziąć udział w jednym z licznych festiwali, pospacerować po malowniczym Ostrowie Tumskim, poznać tajemnice dzikich zwierząt w Afrykarium lub zrelaksować się w trakcie wieczornego pokazu multimedialnej fontanny. Sprawdźmy, co jeszcze warto zobaczyć, zwiedzając miasto nazywane kulturowym tygłem.

TEKST: Nina Kinitz

W

WIDOWISKO

To miasto wciąż tętni życiem, zachęcając do udziału w licznych koncertach, festiwalach, spektaklach teatralnych i wernisażach, które przyciągają koneserów sztuki z całego świata. Melomani mogą uczestniczyć np. w Akademii Beethovenowskiej lub Festiwalu Opery Współczesnej, a miłośnicy nowszych brzmień w Ethno Jazz Festivalu, Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Elektroakustycznej oraz Wrocław Hip Hop Festivalu. Wielbicieli wielkiego ekranu tłumnie przyjeżdżają na prestiżowy Międzynarodowy Festiwal Filmowy Nowe Horyzonty, a pasjonaci spektakli znajdują inspirację podczas Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Dialog oraz Komedii Międzynarodowego Festiwalu Wrocek – wydarzenia poświęconego współczesnej scenie kabaretowej.

Nie brakuje też atrakcji dla zwolenników sztuki wizualnych. Malarze próbują swoich sił w Konkursie Gepperta oraz Międzynarodowym Konkursie Rysunku lub podziwiają prace twórców nowych mediów, prezentowane w trakcie Międzynarodowego Biennale Sztuki Mediów WRO. Nie trzeba być jednak znawcą, by docenić ofertę kulturalną Wrocławia. Tutaj nawet wizyta w muzeum może zamienić się w niezwykle spektakl. Szczególnie jeśli wybierzemy się do Hydropolis – centrum wiedzy o wodzie, w którym obok tradycyjnych eksponatów czekają na nas nowoczesne, interaktywne instalacje. Poznamy tam tajemnice morskich głębin, obejrzymy filmowe projekcje oraz zagramy w interaktywne gry. Przyjrzymy się też z bliska krwiożerczym rekinom, które – ukazane w sugestywnym świetle – w niczym nie przypominają zwykłych, muzealnych eksponatów. Umiejętne wykorzystanie nowoczesnych technologii sprawi, że pocujemy się, jakbyśmy uczestniczyli w niesamowitym i niepowtarzalnym widowisku.



W RELACJE

R

RZEŻBY

W mieście na każdym kroku możemy spotkać krasnale: Zgryzka, Wroclovka, Życzliwka, Trójkucia Wywiadka lub któregoś z ich niemal 400 towarzyszy. Niewielkie rzeźby stały się już integralną częścią przestrzeni publicznej, a ich tropienie stanowi ulubioną atrakcję turystów, którzy uczestniczą nawet w specjalnych wycieczkach szlakiem wrocławskich krasnali. Oprócz figurek bajkowych postaci w stolicy Dolnego Śląska znajduje się wiele innych, równie znanych rzeźb, na przykład pomnik Anonimowego Przechodnia, złożony z 14 postaci naturalnych rozmiarów, które zapadają się w płytkach chodnika. Zbiorowisko tych sugestywnych figur znalazło się na liście 15 najpiękniejszych miejsc w Polsce według „Newsweeka” oraz zostało okrzyknięte jednym z 25 najbardziej kreatywnych pomników świata przez magazyn Arch2O. Podczas pobytu we Wrocławiu warto też zwrócić uwagę na Płonący pomnik Władysława Hasióra, który oprócz żelbetonowych sylwetek zawiera także specjalne rynienki. Dopiero po ich wypełnieniu paliwem, gdy rzeźba staje w ogniu, postument zyskuje swój niepowtarzalny charakter. Niezwykłych wrażeń dostarczy nam również słynny Pociąg do nieba, czyli instalacja, której główny element stanowi ważący 74 tony parowóz z 1944 roku. Imponujących rozmiarów rzeźba jest usytuowana przy Muzeum Sztuki Współczesnej.



OSTRÓW TUMSKI

Jest to najstarsza część Wrocławia, na której terenie odkryto pozostałości po osadzie pochodzącej z dziesiątego stulecia. To właśnie tutaj znajduje się skupisko zabytkowych obiektów, do których można dotrzeć, przechadzając się po brukowanych uliczkach. Jednym z nich jest gotycka katedra św. Jana Chrzciciela, a innym – najstarszy we Wrocławiu kościół św. Idziego. Ostrów Tumski to jednak nie tylko historyczne serce stolicy Dolnego Śląska, lecz także ulubione miejsce spacerowiczów. Jego malownicze zakątki tworzą nastrojową scenę dla romantycznych przechadzek, a wciąż sprawne latarnie gazowe rozbudzają wyobraźnię, przypominając o uwielbianym przez turystów latarniku. Ta tajemnicza postać w czerni niemal codziennie zapala i gasi latarnie, a w przerwach od pracy chętnie pozuje do pamiątkowych zdjęć.

C

CHILLOUT

W wolnych chwilach mieszkańcy miasta i przyjezdni relaksują się w rozbrzmiewających muzyką i radosnym gwarem klubach oraz na świeżym powietrzu. Idealnym miejscem na połączenie odpoczynku z prawdziwą uczcą dla zmysłów jest trawnik wokół jednej z największych w Europie fontann multimedialnych. Przez ok. 150 dni w roku odbywają się przy niej efektowne, muzyczno-światłowe widowiska. W czasie wieczornych pokazów na wodnych kurtynach pojawiają się zdjęcia, filmy i animacje poruszające się w rytm klasycznych utworów oraz muzyki pop. Innym miejscem sprzyjającym wytchnieniu jest położony niedaleko fontanny park Szczytnicki, w którym można odpocząć, wylegając się na kocu, lub napawać się malowniczym widokiem ogrodu japońskiego.

Ł

ŁĄCZENIE

Patrząc na Wrocław z lotu ptaka, dostrzeżemy bogatą sieć złożoną z ponad 130 mostów oraz kładek. Łączą one ze sobą m.in. 25 wysp, które składają się na malowniczy krajobraz miasta. Pozwalają też z łatwością przemieszczać się pomiędzy sześcioma rzekami. Najpopularniejszy most – Tumski – stał się miejscem spotkań zakochanych, którzy wieszają na nim kłódki miłości, aby upamiętnić swoje uczucie. Jednym z najbardziej znanych obiektów jest też wybudowany na początku XX wieku most Grunwaldzki, który liczy 112,5 metrów długości i 18 metrów szerokości. Stojąc na nim, możemy podziwiać z oddali Ostrów Tumski, wieżę ciśnień oraz pierwszy wrocławski dom na wodzie. Znacznie nowszy jest monumentalny most Rędziański – największy tego typu obiekt w Polsce, długi na prawie 1750 metrów.





AFRYKARIUM

Na terenie nowoczesnego obiektu zgromadzono ok. 350 gatunków ryb, które zamieszkują baseny i akwaria o pojemności przekraczającej 15 mln litrów. Wrocławskie Afrykarium słynie również z 18-metrowego, przezroczystego tunelu zwanego Kanałem Mozambickim, w którym nad głowami zwiedzających przepływają rekiny oraz płaszczki. Duże wrażenie na odwiedzających wywiera też zamieszkiwane przez pingwiny Wybrzeże Szkieletów, a prawdziwy zachwyt wzbudza olbrzymi zbiornik wodny z rafami koralowymi oraz egzotycznymi gatunkami ryb, który imituje warunki panujące w Morzu Czerwonym. Choć Afrykarium istnieje dopiero od pięciu lat, zdążyło już wzbogacić się o kilka nowych części – Odrarium, Terytorium Panter, Wilczą Ostoję oraz Smoki Indonezji. Ogromna powierzchnia tego obiektu i wielość dostępnych atrakcji sprawiają, że jedna wizyta to zdecydowanie za mało.



WYSPA SŁODOWA

Niezależnie od dnia tygodnia położona niedaleko Ostrowa Tumskiego wyspa nieustannie tętni życiem. Sezon na odpoczynek na świeżym powietrzu rozpoczyna się tutaj już 21 marca i trwa aż do późnej jesieni. Zawsze gwarna Wyspa Słodowa to ulubione miejsce spotkań wrocławian i przyjezdnych. W letnie weekendy odbywają się na niej koncerty i wydarzenia rozrywkowe oraz pokazy w ramach kina plenerowego. Jedno z najbardziej imprezowych miejsc na mapie Wrocławia ma także bogatą historię. Początkowo, jeszcze w średniowieczu, stanowiła własność zakonu św. Klary. Dopiero od XIX wieku Wyspa Słodowa przynależy do miasta, a jeszcze do niedawna była terenem zupełnie niezagospodarowanym i mało atrakcyjnym. Na początku XXI wieku zmieniła się w kulturalno-rozrywkową wizytówkę Wrocławia. Jadąc do miasta krasnali, koniecznie spędźmy choć jeden wieczór w tym kultowym zakątku. 



/ Tradycyjnie jesteśmy dla Ciebie

- / Łączymy tradycję i **polski kapitał**
- / Jesteśmy **najbliżej ludzi**
- / Wspieramy inicjatywy **lokalnych społeczności**
- / Z powodzeniem obsługujemy **Klientów indywidualnych, małe i średnie przedsiębiorstwa oraz duże firmy**
- / Mamy nowoczesne technologie pozwalające na dogodne zarządzanie Twoimi pieniędzmi i **łatwy dostęp** do usług Banku

„Igrzyska w Tokio to nasz najważniejszy cel”

Choć zapowiadało się, że obaj podążą inną sportową drogą, dziś waleczą o start na igrzyskach paraolimpijskich w Tokio w paratriathlonie. Łukasz Wieteki, który startuje w grupie osób słabowidzących, i Tomasz Domała, w tandemie będący przewodnikiem, trenują razem od prawie sześciu lat. Opowiadają nie tylko o treningach i rywalizacji, lecz także o podróżach i wyzwaniach związanych z wyjazdami w różne części świata.

ROZMAWIAŁ: Karol Kamiński

ZDJĘCIA: Archiwum Tomasza Domały i Łukasza Wietekiego



JAKA BYŁA WASZA DROGA DO TRIATHLONU?

Łukasz Wieteki: Kiedyś w ogóle o nim nie myślałem i skupiałem się na bieganiu. Zacząłem trenować triathlon w 2013 roku, z myślą o kwalifikacji na igrzyska w Rio. Jednak dwa lata przed imprezą okazało się, że w grupie osób słabowidzących i niewidomych paratriathlonu nie będzie. Dlatego wtedy postawiłem na bieganie.

Tomasz Domała: Ja zaczynałem od pływania, a potem przeszedłem na kolarstwo. Ci, którzy znali mnie z tych dyscyplin, polecali wzięcie udziału w triathlonie, ale początkowo nie byłem chętny. Dopiero kiedy dowiedziałem się, że w Poznaniu jest organizowany triathlon, wystartowałem na połowie dystansu (1,9 km pływania, 90 km jazdy rowerem, 21 km biegu – przyp. red.) i mi się spodobało.

Ł.W.: Nasza wspólna przygoda zaczęła się właśnie od triathlonu w poznańskim Cityzen, gdzie trenuję do dziś. A dokładniej od imprezy Poznań Indoor Triathlon w 2014 roku.

CZY RZECZYWIŚCIE JEST TAK, ŻE DYSCYPLINA, Z KTÓREJ SIĘ WYWODZICIE, JEST WASZĄ NAJMOCNIEJSZĄ STRONĄ W TRIATHLONIE?

T.D.: Tak, bo jednak człowiek lubi to, w czym jest dobry. Ale lubić można jedno, a trenować należy dyscypliny, w których jest się gorszym.

JAK WYGLĄDA WASZA OBECNA SYTUACJA W KWALIFIKACJACH DO IGRZYSK?

T.D.: Obecnie zajmujemy piętnaste miejsce w klasyfikacji, ale mamy duże szanse na to, by się dostać, bo ostatecznie liczą się trzy najlepsze wyniki w kwalifikacjach. Zaczęliśmy od Tokio, była to próba przedolimpijska. Zajęliśmy wtedy siódme miejsce, ale naszym głównym celem było zapoznanie się z warunkami panującymi w Japonii. Zaskoczyła nas pogoda, było parno i duszno. Później przyszedł czas na mistrzostwa świata w Szwajcarii – to był chyba nasz najgorszy występ w karierze, skończyliśmy na dwunastym miejscu. Na kolejnym, w Walencji, było lepiej, zajęliśmy siódme miejsce i czołówka była dużo bliżej. Od ostatnich zawodów w tym roku oczekiwaliśmy więcej, ale w Turcji na kilka kilometrów przed strefą zmian złapałmy gumę, co uniemożliwiło dalszą jazdę.

IGRZYSKA TO WASZ GŁÓWNY CEL NA TEN SEZON?

Ł.W.: Zdecydowanie, a żeby się tam dostać, musimy zaliczyć bardzo dobre starty w 2020 roku, bo dotychczasowe były dość pechowe. Ja mam już za sobą dwukrotny udział w igrzyskach – w Londynie i w Rio, ale jako biegacz, a nie triathlonista. Nie zdobyłem jeszcze medalu, więc olimpiada w Tokio może, ale oczywiście nie musi być ostatnią szansą, by stanąć na podium.

WSPOMNIELIŚCIE O TRUDNEJ POGODZIE W JAPONII AKURAT O TEJ PORZE ROKU, GDY ODBĘDĄ SIĘ IGRZYSKA. CZY JEST SPOSÓB, BY PRZYGOTOWAĆ SIĘ NA TAKIE WARUNKI?

T.D.: To bardzo trudne. Tokio, które jest przecież ogromnym miastem, w sierpniu wydawało nam się wyludnione – te warunki są uciążliwe nawet dla mieszkańców. Byłem na szkoleniu na temat przygotowania do tej pogody. Niektórzy przyjeżdżają po prostu dużo wcześniej, jednak my nie możemy sobie na to pozwolić.

Ł.W.: Choć ten wcześniejszy wyjazd też może być zdradliwy, bo ciężkimi treningami w tych trudnych warunkach można się bardzo zmęczyć.



Tomasz Domała i Łukasz Wieteki

T.D.: Jeśli już się dostaniemy na igrzyska, będziemy się starali wyjechać wcześniej na obóz do miejsca, w którym panują zbliżone warunki atmosferyczne.

TAKIE STARTY WIAŻĄ SIĘ Z WIELOMA DALEKIMI PODRÓŻAMI. JAK DO NICH PODCHODZICIE?

T.D.: Ja źle znoszę długie, kilkunastogodzinne loty. Męczące są szczególnie przesiadki i dźwiganie bagaży – sama walizka z rowerem waży 30 kilogramów. Czasem zdarza się też nagłe anulowanie transferu z lotniska. Podróże w trakcie zawodów są niekiedy stresujące i męczące.



Zdobyli srebro oraz dwa brązowe medale mistrzostw Europy, a także brązowy medal mistrzostw świata. Ich najważniejszym celem na 2020 rok jest kwalifikacja na igrzyska w Tokio.

Najważniejsze osiągnięcia:

- mistrzostwa Europy Geneva 2015 – brązowy medal
- mistrzostwa świata Chicago 2015 – brązowy medal
- mistrzostwa Europy Kitzbühel 2017 – brązowy medal
- mistrzostwa Europy Tartu 2018 – srebrny medal

Łukasz Wieteki (paratriathlonista) i Tomasz Domała (przewodnik) wspólnie trenują od 2014 roku.

CZY WIESZ, ŻE...

Wybrane pociągi PKP Intercity są dostosowane do potrzeb osób z różnymi niepełnosprawnościami, także niewidomych i słabowidzących. Ułatwieniem są m.in. oznaczenia miejsc w alfabecie Braille'a, można także liczyć na pomoc drużyn konduktorskich.

Jeżeli jesteś osobą z niepełnosprawnością i planujesz podróż pociągiem, skontaktuj się z nami. Wszystkie niezbędne informacje uzyskasz:

- na stronie intercity.pl w zakładce „Informacje dla osób z niepełnosprawnością i osób o ograniczonej sprawności ruchowej”,
- pod numerem telefonu infolinii dla osób z niepełnosprawnościami 42 205 45 31 (koszt połączenia zgodny z taryfą operatora),
- w Centrum Obsługi Klienta na dworcu kolejowym.

Jeżeli potrzebujesz pomocy lub asysty, zgłoś swój przejazd minimum 48 godzin przed planowaną podróżą.



A ZDARZAŁO SIĘ WAM PODRÓŻOWAĆ POCIĄGIEM Z PRAWIE TRZYMETROWYM ROWEREM?

T.D.: Tak, często, gdy przemieszczamy się po Polsce. W ostatnich latach jest coraz lepiej, bo pojawia się dużo więcej wagonów przystosowanych do przewozu rowerów. Te podróże są po prostu bardzo wygodne, bo możemy dojechać na przykład pod samo lotnisko na Okęcie. Jeśli akurat znajdziemy połączenie, które możemy zgrać z godziną wylotu, to decydujemy się na pociąg.

DZIĘKI SPORTOWEJ PASJI ODWIEDZILIŚCIE JUŻ WIELE MIEJSC NA ŚWIECIE. KTÓRE WAS SZCZEGÓLNIIE ZACHWYCIŁO?

T.D.: Na mnie duże wrażenie wywarła organizacja w Japonii. Zawsze ktoś czekał na nas na lotnisku, pomagał w zakupie biletu na autobus, zamówieniu taksówki, podobnie było w hotelu – o nic nie musieliśmy się martwić. Podobało nam się w okolicach Mediolanu, w hotelu nad pięknym jeziorem, wokół którego trenowaliśmy.

Ł.W.: Zachwyciła nas też Australia, to przepiękne miejsce, w Gold Coast czuć było duży luz. Australijczycy są wspaniali, otwarci – w odróżnieniu od Japończyków, którzy są oczywiście niezwykle mili i pomocni, ale bardzo zamknięci i trudno z nimi nawiązać bliższe relacje.

JAKIE MACIE PLANY NA NADCHODZĄCY ROK? CO MUSICIE ZROBIĆ, ŻEBY ZAKWALIFIKOWAĆ SIĘ NA IGRZYSKA?

T.D.: Pierwszy ze startów czeka nas na Tasmanii, w Australii. Stamtąd będziemy chcieli jechać na zawody do Abu Zabi. Jednak najważniejsza rywalizacja przed igrzyskami to mistrzostwa świata w Mediolanie na początku maja. Później jeszcze zawody w Jokohamie – liczymy na to, że wtedy już zapewnimy sobie udział w igrzyskach. Musimy dać z siebie wszystko. 



Poznaj NOWY Aries Hotel & Spa Wisła



- ✳ Malownicze położenie u źródeł Wisły
- ✳ Zachwycające wnętrza
- ✳ Basen termalny i jacuzzi
- ✳ Restauracja POLKA

Wisła, Czarne 3
www.AriesWisla.pl



Artykuł powstał
we współpracy
z Lasami Państwowymi

Trudno wyobrazić sobie Wigilię i Boże Narodzenie bez choinki – najlepiej prawdziwej. W przeszłości do kupowania sztucznych drzewek zachęcały reklamy przekonujące, że w ten sposób oszczędzamy las. Zobaczmy więc, skąd biorą się naturalne drzewka, które – świątecznie ozdobione – zajmują tak ważne miejsce w naszych domach.

TEKST: Krzysztof Kamiński

Święta pachnące choinką

W PODRÓŻ



Przed Wigilią w nadleśnictwach panuje niespotykany ruch. Leśnicy odnotowują coroczny wzrost zainteresowania naturalnymi iglakami. – *Oferują je wszystkie nasze nadleśnictwa. Ceny mamy przystępne, nie odstrasza klientów. Żywe drzewka można kupić bez trudu nie tylko w jednostkach Lasów Państwowych, lecz także na bazarach i przed dużymi marketami* – zapewnia Edward Marszałek, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

IGLASTE PLANTACJE

Na przedświąteczną sprzedaż nie poświęca się młodników, z których ma powstać las. W leśnictwach tworzy się specjalne uprawy krótkoterminowe, np. na gruntach porolnych i w kwatach likwidowanych szkółek. Do wycinki wybiera się kilkuletnie drzewka. Zazwyczaj są to pachnące sosenki, świerk pospolity lub odmiany ozdobne, takie jak: jodła kalifornijska, jodła koreańska, daglezja czy sosna czarna. Często oferowane są same – ładnie uformowane – wierzchołki nieco starszych drzew. Leśnicy sprzedają także stroisz, czyli gałęzie drzew iglastych – w grudniu wykorzystywanych na świąteczne stroiki. W większości jednostek Lasów Państwowych ceny drzewek na ogół nie przekraczają kosztów ich pozyskania. Leśnicy celowo ich nie podnoszą, aby w ten sposób zminimalizować liczbę kradzieży drzewek z lasu.

AKCJA „CHOINKA”

Przedświąteczny okres to dla służby leśnej czas wzmożonej czujności. Prowadzona w tym okresie akcja „Choinka” polega na częstszej niż zwykle obserwacji drzewostanów. Oprócz terenów leśnych kontroluje się również place targowe i miejsca okazjonalnej sprzedaży. Straż leśna wspólnie z funkcjonariuszami policji i straży miejskiej skrupulatnie sprawdza legalność pochodzenia oferowanych drzewek. – *Każdego roku wykrywamy kilkadziesiąt przypadków kradzieży. Za udowodnioną kradzież grozi mandat do 500 zł, a przyłapanie na wywożeniu większej liczby choinek kończy się skierowaniem sprawy do sądu. Skonfiskowany towar nieodpłatnie przekazywany jest do domów dziecka, szkół czy kościołów* – opowiada Wojciech Zajdel, specjalista ds. ochrony mienia RDLP w Krośnie.



WARTO WIEDZIEĆ

Ukorzenione choinki są chętnie kupowane z zamiarem późniejszego przeniesienia na działkę. Należy jednak uważać, ponieważ wyjętemu z gruntu drzewku przyceina się bryłę korzeniową, tak aby zmieściła się w donicy. Takie drzewko przeżyje u nas w domu najwyżej miesiąc. Do ukorzeniania w gruncie nadają się tylko te choinki, które od początku w szkółce wyrosły w donicy.

CO ROKU W DOMACH

– *Las Państwowy podtrzymują tradycję stawiania w domu żywego bożonarodzeniowego drzewka* – podkreśla Edward Marszałek. Pachnąca choinka jest nieodłączną ozdobą świątecznego wystroju i symbolem Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten narodził się w Alzacji w XVI wieku i szybko stał się popularny wśród protestantów, którzy zawieszali drzewka iglaste pod sufitem czubkiem do dołu. Do polskiej tradycja ta dotarła w XIX wieku i do dziś stanowi jeden z najbardziej radosnych świątecznych rytuałów. 

W RELACJE



WYWIAD Z EWĄ WACHOWICZ

„Nie korzystam z gotowych rozwiązań”

Kulinaryny autorytet, królowa wypieków, miłośniczka gór i fanka winyli. Pełna energii Ewa Wachowicz opowiedziała, jak przygotowuje wigilię i które świąteczne wspomnienia z dzieciństwa są dla niej najważniejsze. Zdradziła nam też, jak odpoczywa i z kim najbardziej chciałaby gotować.

ROZMAWIAŁA: Katarzyna Skoczek

ZDJĘCIA: Mietek Małek – One Step Studio i Promiss

JAK WSPOMINA PANI ŚWIĘTA Z CZASÓW DZIECIŃSTWA W RODZINNYM DOMU?

Gdy myślę o świątach, to przede wszystkim wspominam tatę, który przynosił prawdziwą choinkę z lasu. Była ona pachnącym symbolem początku świąt, które kojarzą mi się też ze śniegiem i oczywiście z czekaniem na dziadków! To było dla nas bardzo ważne wydarzenie – dziadkowie przyjeżdżali saniami z dzwonekami, przez co zawsze najpierw było ich słychać, a dopiero potem widać. Wszyscy byliśmy bardzo podekscytowani ich przybyciem, w tamtych czasach była to pieczolowicie przygotowywana wyprawa! Oczywiście dla mnie, wtedy dziecka, święta oznaczały prezenty. Jednak w mojej rodzinie te większe dostawało się 6 grudnia, w mikołajki, natomiast prezenty pod choinkę były skromniejsze, głównie owoce, czekolada i inne smakołyki. Święta to też dla mnie zapach pomarańczy. W latach 80. to był prawdziwy rarytas i do dziś nie wiem, jak dziadek je dla nas zdobywał – najpewniej stojąc w długich kolejkach lub po znajomości! Niemniej zawsze w święta dostawaliśmy dwie pomarańcze, jedną dla mnie i jedną dla brata. Oczywiście dzieliliśmy się nimi ze wszystkimi. Niezwykle intensywny zapach tamtych pomarańczy pozostał na stałe w mojej pamięci. Dzisiaj te owoce już tak nie pachną.

WYOBRAŻAM SOBIE, ŻE W KUCHNI DUŻO SIĘ DZIAŁO! CO KRÓLOWAŁO NA ŚWIĄTECZNYM STOLE?

W naszej kuchni działa się bardzo, bardzo dużo! W dzisiejszych czasach przygotowanie świąt jest szybsze – są tzw. gotowce, z których można korzystać, i miejsca, gdzie zamówimy konkretne dania i wypieki. Kiedy byłam dzieckiem, robiliśmy wszystko ręcznie, samodzielnie, krok po kroku. Dwa tygodnie przed świętami mama przygotowywała, oczywiście z naszą pomocą, pierogi, które później były mrożone. Podobnie krokiety czy uszka – każda potrawa miała swój dzień, który poświęciliśmy na jej przyrządzenie. Wtedy w Wigilię pracowano do południa, dlatego wszystko, co można było zrobić wcześniej, było rozplanowane. Na stole, poza tradycyjnymi potrawami, królowały wypieki. Makowiec, sernik, piernik z marmoladą czy słynna orzechówka mojej mamy, a nawet dwie! Jedna miała

kruche spody przełożone masą kawową, a na wierzchu karmelizowane w miodzie orzechy włoskie. Druga była ucieranym ciastem, do którego dodawało się pół kilograma najróżniejszych orzechów, obkładało się je wafłami i także masą kawową. W naszym domu panowała jedna ważna zasada – przygotować wszystko wcześniej, a nie krzątać się niepotrzebnie po kuchni! Od Wigilii do Szczepana po prostu świętowaliśmy, spędzaliśmy czas razem, cieszyliśmy się sobą i nie było już mowy o żadnej pracy.

CZY CZĘŚĆ TEJ TRADYCJI NADAL PANI UTRZYMUJE, PRZYGOTOWUJĄC ŚWIĘTA ZE SWOJĄ RODZINĄ? BEZ JAKICH POTRAW NIE WYOBRAŻA SOBIE PANI WIECZERZY WIGILIJNEJ?

Nauczona tradycją z dzieciństwa staram się w swoim domu także przygotowywać wszystko samodzielnie, nie korzystam z gotowych rozwiązań, mimo że prowadzę restaurację i mogłabym po prostu odebrać z niej komplet gotowych dań. Ale to nie dla mnie. Chcę, żeby było

jak u mamy, zresztą na to liczy też rodzina, bo od kilkunastu lat to ja organizuję święta u siebie w domu. Tak jak moja mama – chcę, by wszystko przygotowywane było z miłością i zaangażowaniem. Dania i przepisy pozostały takie same i nadal robię orzechówki!

KTO POMAGA PANI W ŚWIĄTECZNYCH PRZYGOTOWANIACH?

Cała rodzina. U nas to nieodłączny element budowania świątecznej atmosfery. Mamy swój kanał kontaktu w mediach społecznościowych i tam wrzucam swego rodzaju ogłoszenia dla bliskich. Na przykład z informacją, że tego i tego dnia robimy pierniczki lub sałatkę warzywną, i z pytaniem o to, kto przyjdzie z pomocą. Najciekawiej jest u mnie właśnie z pierniczkami – ich tworzenie zamienia się niemal w zawody cukiernicze! Nic dziwnego, robię ich aż kilkaset – na bazie krakowskiego przepisu mojej teściowej, stąd ich nazwa – „pierniczki babci Lidii”. Następnie w dekoracji pomagają kuzynki, ciocie, każdy, kto ma ochotę. Tworzy się wtedy taka naturalna rywalizacja o to, czyje pierniczki będą ładniejsze. Uwielbiam to obserwować. Jest gwarno, wesoło i bardzo rodzinnie. Także z pierogami mamy niezły ubaw! Każdy skleja je po swojemu, w innym stylu i na różne sposoby, a potem przy kolacji wigilijnej zgadujemy, który jest czyj i oceniamy to, jak jest zrobiony. Zawsze wywołuje to salwy śmiechu!



JAK RADZI SOBIE PANI ZE ŚWIĄTECZNĄ GORĄCZKĄ?

Zupełnie mnie ona nie dotyczy. Jak wspominałam, wszystko planuję z wyprzedzeniem. Prezenty dla bliskich zbieram przez cały rok. Gdy tylko widzę coś, co będzie doskonałym wyborem dla danego członka rodziny, kupuję i ukrywam w domu aż do świąt. Dzięki temu jest to także mniej obciążające finansowo – przy tak sporej rodzinie kupienie wszystkich prezentów jednocześnie, w grudniu lub listopadzie, byłoby ciężkie dla domowego budżetu. Podobnie z zakupami. Produkty sypkie i suche, które mają długie terminy przydatności – mąki, cukier, przyprawy itp. – kupuję stopniowo, już kilka miesięcy wcześniej. Przed samymi świętami zaopatruję się w warzywa i owoce. Robię to w zaprzyjaźnionym warzywniaku, gdzie dostarczam wcześniej przygotowaną listę zakupów, a potem odbieram gotowe skrzynki pełne tego, czego potrzebuję. Mam też sprawdzony patent na to, gdy czegoś zabraknie lub trzeba dokupić kilka produktów przed samymi świętami. Jadę wtedy do supermarketu otwartego całonocowo, zwykle około godziny 23. W sklepie w ogóle nie ma ludzi! Puste alejki oznaczają spokojne zakupy. To taki mój mały trik, by nie dać się wciągnąć w przedświąteczną nerwowkę.

JEST PANI OSOBOWOŚCIĄ TELEWIZYJNĄ – „EWA GOTUJE” GOŚCI NA ANTY JUŻ 12 LAT. CZY NIGDY NIE BRAKUJE POMYSŁÓW NA KOLEJNE PRZEPISY?

Absolutnie nie, choć mnie samą to czasem dziwi! To już ponad 400 odcinków i grubo

ponad 1,5 tys. przepisów! Można by pomyśleć, że nie da się wymyślić więcej. Ale ja dużo inspiracji czerpię z podróży. Na przykład ostatnio odwiedziłam cudowne koło gospodyń, które poczęstowało mnie grzybowymi babeczkami. Pomyślałam, że to genialne danie, i stwierdziłam, że spróbuję je odtworzyć, dodając coś od siebie. Inspirują mnie także sezony, pory roku, świeże produkty. Wystarczy odrobina fantazji, by uzyskać nietypowe połączenie, nowy sposób przygotowania czegoś tradycyjnego i kolejny przepis zaczyna tworzyć się w mojej wyobraźni. Poza tym, że dużo podróżuję, kolekcjonuję książki kucharskie i tam zawsze znajdę coś, co mogę zrobić po swojemu. Najważniejszy jest otwarty umysł – czasami wystarczy wycieczka do sąsiedniej wioski i wracam z garścią pomysłów na przepisy.

CZY NIE MA PANI CZASAMI OCHOTY ODPOCZAĆ OD GOTOWANIA I MEDIÓW? ZANJDUJE PANI JESZCZE CHWILE TYLKO DLA SIEBIE?

Staram się mieć, są one dla mnie bardzo cenne, bo czasem każdy musi zwolnić. Nie jest tajemnicą, że najczęściej odpoczywam w górach, zdobywając kolejne szczyty wspólnie z przyjaciółmi i rodziną. Jestem wtedy z dala od kamer, mediów społecznościowych i całej tej, w moim przypadku intensywnej, codzienności. Czasami mi tego potrzeba, by nie dać się zwariować. Żyję szybko, w otoczeniu wielu ludzi, spraw, obowiązków. W górach mam wiatr we włosach, wyłączony telefon i nie spoglądam w kalendarz. Tam też, w obliczu ogromu przyrody, wszelkie problemy wydają się małe.

ZAMIAST ZAPYTAĆ O PLANY NA KOLEJNY ROK, ZAPYTAM O KULINARNE MARZENIE. GDYBY MOĞŁA PANI NA JEDEN DZIEŃ PRZENIEŚĆ SIĘ DO DOWOLNEJ KUCHNI NA ŚWIECIE I GOTOWAĆ Z JEDNĄ, WYBRANĄ PRZEZ SIEBIE OSOBĄ... JAKI BYŁBY PANI WYBÓR?

Jamie Oliver, zdecydowanie! Najlepiej, gdybyśmy wspólnie wybrali się do Włoch! „Włoska wyprawa Jamiego” to jedna z moich ulubionych książek kulinarnych i zdecydowanie najlepsza autorstwa tego kucharza. Chciałabym razem z nim przygotować ręcznie makaron, zachwycić się klimatem południowych Włoch i dzielić kulinarną pasję do prawdziwości smaków.

DARY – TO HASŁO GRUDNIOWEGO NUMERU NASZEGO MAGAZYNU, PROSZĘ POWIEDZIEĆ, JAKI NAJPIĘKNIEJSZY PREZENT KIEDYKOLWIEK PANI OTRZYMAŁA?

Zbieram winyle i często moim znajomym udaje się wyszperać dla mnie coś wyjątkowego. Najwspanialszy prezent, jaki dostałam, jest właśnie z tym związany. Przyjaciel podarował mi płytę winylową Michaela Jacksona z autografem! To kolekcjonerski egzemplarz, prawdziwa perełka w moim zbiorze. Nie wiem, jak go zdobył, domyślałam się, że upolował na jakiejś internetowej aukcji. To, co mnie urzekło, to fakt, że musiał poświęcić na to sporo czasu, a to tylko pokazuje, jak szczerza i głęboka może być prawdziwa przyjaźń.





Przepis Ewy Wachowicz
ze strony
www.ewawachowicz.pl

* **MIGDAŁOWA ŚNIEŻYNKA**

- 100 g zmielonych migdałów
- 120 g mąki
- 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia
- 200 g masła
- 180 g drobnego cukru
- 4 jajka
- 2 łyżeczki ekstraktu z migdałów
- lukier
- sok z cytryny
- 40 ml likieru migdałowego
- cukier puder

ZDOBIENIE:

- kuleczki-perelki z cukru

OPIS PRZYGOTOWANIA:

1. Wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej.
2. Do miski wsypać zmielone migdały.
3. Dodać mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia, wymieszać.
4. W drugiej misce utrzeć miękkie masło. Porcjami dodać cukier, cały czas miksując. Wbić jajka – po jednym. Wsypać mąkę z proszkiem do pieczenia i migdałami. Wlać ekstrakt migdałowy. Wymieszać i przełożyć do foremki (formę dokładnie wysmarować masłem i wysypać mąką).
5. Wstawić na 45 minut do piekarnika rozgrzanego do 160°C.
6. Zaraz po upieczeniu wyjąć z formy, by ciasto nie przywarło.
7. Po wystudzeniu udekorować lukrem (na soku z cytryny, likierze migdałowym i cukrze pudrze). Ozdobić perelkami z cukru.

Jeżeli nie masz specjalnej formy w kształcie gwiazdki – nie straconego. Możesz zrobić ciasto w dowolnej formie – będzie równie pyszne.



#LindorMojaChwila

Jest w naszym życiu wiele chwil, które chcemy uczcić, czy dzielić z bliskimi. Są też wyjątkowe chwile tylko dla siebie.

W każdej z nich sięgnij po pralinki LINDOR, dostępne w wielu doskonałych smakach.

ŚWIĄTECZNA WSKAZÓWKA OD LINDT

Włóż upominki do pudełek o różnej wielkości, zawiń w ozdobny papier. Zawiąż kokardy i postaw kropkę nad i: dla dekoracji dodaj pralinki LINDOR, które zwieńczą dzieło.

Moja chwila przyjemności



COŚ DLA KONESERA

Każdą serwetkę ozdób małą świerkową gałązką i dodaj po dwie, trzy mleczne pralinki LINDOR – niech wyglądają jak bombki, albo jagody jałowca.





TEATR WIELKI
OPERA
NARODOWA

Realizacja działań w ramach obchodów
200. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki
Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Organizacja Narodów
Zjednoczonych
dla Wychowania,
Nauki i Kultury

200. rocznica urodzin
Stanisława Moniuszki
Obchodzona pod auspicjami UNESCO



A person is shown from the chest up, wearing a Santa Claus mask with a red hat and white beard. They are wearing a blue t-shirt with white text that reads 'SKATE CREW' and 'SKATE STILL'. The person is holding a smartphone in their right hand. The background is dark and out of focus.

Świąteczny darczyńca

Obdarowywanie świątecznymi prezentami ma długą historię i związane z nią przeróżne postacie darczyńców. Warto przybliżyć sobie ich sylwetki, aby móc lepiej zrozumieć ideę, z której wywodzi się ten jeden z najbardziej radosnych i przyjemnych zwyczajów towarzyszący świętom Bożego Narodzenia.

TEKST: Jadwiga Grzybak

Święty Mikołaj, biskup Miry, bo o nim mowa, przez całe życie uchodził za dobroczyńcę. Urodzony ok. 270 roku w Licji jako syn zamożnych chrześcijan mógł opływać w luksusy. Po śmierci rodziców postanowił podzielić się majątkiem z potrzebującymi. Zupełnie nie zależało mu na rozgłosie, zatem swoją działalność charytatywną uprawiał *incognito*. Przyjemność czerpał z samego aktu dawania i obserwowania radości obdarowanych. Według legendy postanowił wesprzeć m.in. uboższego mieszkańca Licji, który – nie mogąc zapewnić córkom odpowiedniego posagu – obawiał się o ich przyszłość. Młody Mikołaj wrzucał przez komin do ich domu sakiewki ze złotem, które lądowały w suszących się przy palenisku trzewikach. Z upodobaniem obdarowywał też darzone przez niego wielką sympatią dzieci. Zmarł 6 grudnia. Aby zachować pamięć o tym świętym, przyjęło się tego dnia uszczęśliwiać

innych (szczególnie najmłodszych) upominkami, zwykle podrzucającymi do buta lub skarpety. Z czasem powstała też tradycja odwiedzania domostw przez kolędników (zwana również „chodzeniem z szopką” lub „herodami”). Orszak wyruszał w rocznicę śmierci Świętego Mikołaja, a ostatnie wizyty składał z końcem karnawału. Przebierańcy w zamian za życzenia otrzymywali podarunki (najpierw pożywienie, alkohol, a z czasem także pieniądze). Odmówienie kolędnikom wynagrodzenia miało poskutkować niepowodzeniem w nowym roku. Praktyka kolędowania wyznaczyła ramy czasowe w ciągu roku, kiedy to przyjęło się obdarowywać innych. W większości europejskich krajów prezenty wręczane są w dzień Bożego Narodzenia lub w Wigilię. Nie jest to jednak regułą, podobnie jak i to, że podrzuca je wyłącznie Święty Mikołaj.

OD BISKUPA MIKOŁAJA DO SANTA CLAUSA

Genezy Santa Clausa (brodatego, pyzatego dziadka podróżującego saniami wraz z zaprzęgiem reniferów) należy szukać w postaci Sinterklaasa – holenderskiego odpowiednika biskupa Mikołaja, który mieszkańców tego kraju odwiedza do dziś. Dzieci wierzą, że przybywa

on statkiem parowym wprost z Hiszpanii w towarzystwie pomocnika – Czarnego Piotra. Podczas kolonizacji Stanów Zjednoczonych holenderski Sinterklaas został wyśmiany przez innych osadników. W 1862 roku na łamach „Harper's Weekly” ukazała się ilustracja karykaturzysty, Thomasa Nasta – wizerunek Świętego Mikołaja rozdającego prezenty żołnierzom walczącym w wojnie secesyjnej. Natomiast w 1881 roku rysownik sportretował siwego, rubasznego krasnala z elfią czapką, palącego fajkę. W czerwony strój ubrano Mikołaja 50 lat później w kampanii reklamowej Coca-Coli. Autorem wizerunku, który na stałe zagościł w popkulturze, był Haddon Sundblom, a pierwszym wzorem – jego sąsiad Lou Prentiss.

ŚWIĘTA ŁUCJA

W Szwecji 13 grudnia obchodzony jest Dzień Świętej Łucji. Z tej okazji w szkołach, biurach oraz innych instytucjach wybierane są święte królowe Łucje, które wieczorem wędrują w pochodzie. W domach z kolei z samego rana dzieci ubierają się na białe. Najstarsza dziewczynka w rodzinie dekoruje głowę wiankiem ze świeczkami i budzi rodziców piosenką o świętej Łucji oraz śniadaniem do łóżka (kawa, pierniczki, szafranowe bułeczki). Zwyczaj nawiązuje do historii świętej, która w ciemności potajemnie dostarczała jedzenie prześladowanym chrześcijanom. Aby móc nieść pożywienie, świeczki wplatała do wianka.

TO, CO NAJWAŻNIEJSZE

Niezależnie od tego, w jakiej części Polski lub świata przyjdzie nam w tym roku świętować – czy będzie to kraj Bełany, krasnoludków, czy też Dziadka Mroza, nie zapominajmy o tym, co najważniejsze – o samej idei dawania. Pamiętajmy, że najpiękniejsze prezenty to niekoniecznie te najdroższe i najbardziej wyszukane, lecz ofiarowane z potrzeby serca.



BEFANA I TRZEJ KRÓLOWIE

Hiszpańskie dzieci otrzymują prezenty 6 stycznia od Trzech Króli. Zgodnie z tradycją dla mędrców oraz ich dromaderów przygotowywany jest poczęstunek. Zostawia się go na balkonie obok butów, w których najmłodszy znajduje prezenty. Dla źle sprawujących się dzieci przewidziane są cukierki przypominające węgiel. Podobne węgielki, ewentualnie cebulę lub czosnek, 6 stycznia otrzymują niegrzeczne maluchy we Włoszech. Te specyficzne prezenty zostawia dla nich, po wejściu przez komin, czarownica Befana. Posłusznym dzieciom, w zamian za owoc lub kieliszek wina, podrzuca natomiast wymarzone podarki. Według legendy Befana, dowiedziawszy się od Trzech Króli o narodzinach Jezusa, postanowiła go odszukać. Zgubiła się jednak po drodze i odtąd obdarowuje wszystkie dzieci, na wypadek gdyby któreś z nich było Chrystusem.

DZIADEK MRÓZ

Dziadek Mróz to postać wzorowana na bohaterze bajki „Moroz, Krasnyj Nos”. Odwiedza rosyjskie dzieci w Nowy Rok. Asystuje mu wnuczka – Śnieżynka. W czasach ZSRR Dziadek Mróz symbolizował święta noworoczne, które miały wyprzeć Boże Narodzenie.

POLSKIE ZWYCZAJE

6 grudnia wszystkie polskie dzieci otrzymują drobne upominki z okazji mikołajek. Natomiast odpowiedź na pytanie „Kto odwiedza dzieci z prezentami 24 grudnia?” nie jest już tak oczywista. Najbardziej znany jest Święty Mikołaj, jednak w południowo-wschodniej części kraju wciąż funkcjonują krasnoludki, w Małopolsce – Aniołek, na Górnym Śląsku – Dzieciątko, a na południu Polski – Gwiazdka. Do mieszkańców byłego zaboru pruskiego przychodzi natomiast Gwiazdor – postać z różgą, wywodząca się z dawnych orszaków kolędników.



Trzej Królowie, zwani też Mędrcami lub Magami, to jeden z najczęściej podejmowanych motywów ikonograficznych. Temat epifanii, czyli objawienia się Boga w postaci Chrystusa Trzem Królom, początkowo był ściśle związany z dekoracją budowli sakralnych i przedmiotów o takim charakterze, z czasem jednak ewoluował i się usamodzielniał.

TEKST: *Jadwiga Grzybak*
TŁUMACZENIE: *Małgo Dzierugo*

Mędrcy świata, monarchowie – o motywie Trzech Króli w sztuce

The theme of the Three Kings, also called the biblical Magi and the Three Wise Men, is one of the most frequently used iconographic motifs. The subject of epiphany, i.e. the revelation of God in the form of Christ to people (Kings), was initially almost entirely limited to the decorations of religious buildings, but over time it evolved to become an independent theme.

TEXT: *Jadwiga Grzybak*
TRANSLATION: *Małgo Dzierugo*

The Three Wise Men – on the theme of the Three Kings in art

EN

O samych Królach wiadomo niewiele. Źródłami informacji na ich temat są: Ewangelia według św. Mateusza, przekazy apokryficzne oraz „Złota legenda”. W żadnym z nich nie ma mowy o tym, ilu było pielgrzymujących, które części świata reprezentowali i jakie nosili imiona. Ze względu na trzy złożone przez nich dary – mirrę, kadzidło i złoto – przyjęło się, że Mędrców było trzech. Ewangelista odnotował, że wybrali się ze Wschodu do Jerozolimy, gdyż ujrzeli gwiazdę i chcieli się dowiedzieć, „gdzie jest nowo narodzony król żydowski”. Stamtąd z kolei Herod wysłał ich do Betlejem. Znałe dziś imiona Królów po raz pierwszy pojawiły się na mozaice z 520 roku (bazylika Sant'Apollinare Nuovo w Rawennie). Poniżej przedstawionych postaci znajduje się inskrypcja: „Balthassar, Melchior, Gaspar”.

Prawdopodobnie inicjalnym przedstawieniem Mędrców ze Wschodu były rzeźbiarskie dekoracje wczesnochrześcijańskich sarkofagów. Scena pokłonu Trzech Króli ograniczała się do najważniejszych postaci – Maryi z Dzieciątkiem i stojących przed nimi trzech mężczyzn o jednakowej fizjonomii. Postaci ukazywano schematycznie, na gładkim tle, bez dodatkowych



Trzej Królowie, Bazylika Sant'Apollinare Nuovo w Rawennie
The Three Wise Men, Basilica of Sant'Apollinare Nuovo in Ravenna

EN → Little is known about the Kings themselves. Sources of information about them are: the St. Matthew's Gospel, the apocryphal scriptures and the Golden Legend. None of them say how many pilgrims there were, which parts of the world they came from and what their names really were. Because of their three gifts – myrrh, frankincense and gold – it was assumed that there were also Three Wise Men. The evangelist noted that they came to Jerusalem from the east because they saw a star and wanted to know “where is He who has been born King of the Jews?”. From there, Herod sent them to Bethlehem. The names of the kings as we know them today appeared for the first time on a mosaic from 520 AD (at the Basilica of Sant'Apollinare Nuovo in Ravenna). Below there was an inscription: “Balthassar, Melchior, Caspar”.

Most likely the first representations of the Magi from the East were the sculptural decorations of early Christian sarcophagi. The scene of the Adoration of the Magi was limited to the most important figures – Mary and the Child and the Three Wise Men, all alike, standing in front of them. The figures were depicted schematically, on a smooth background, without additional decorative elements. The motif of the epiphany was often combined with other biblical threads. On the relief decorating the sarcophagus from Layos near Toledo (4th century), the Three Magi were depicted next to Adam and Eve and the scene of the Binding of Isaac. Over time, the story started to be depicted more freely, slowly becoming enriched with varied characters and details.

elementów zdobniczych. Motyw epifanii często łączony był z innymi wątkami biblijnymi. Na reliefie zdobiącym sarkofag z Layos koło Toledo (IV w.) Trzej Mędrcy ukazani zostali obok Adama i Ewy oraz sceny ofiarowania Izaaka. Z biegiem czasu przedstawienia nabrały większej swobody i zostały wzbogacone o urozmaicające je postaci i detale.

Na karcie „Bardzo bogatych godzin”, namalowanych w latach 1412–1416 przez braci Limbourg dla księcia Jana de Berry, każdy z Magów prezentuje już zupełnie odmienny typ urody. Zarówno Królowie, jak i ich orszaki, opracowani zostali bardzo precyzyjnie, z troską o najmniejsze, dodające kunsztu detale. Ubrane w orientalne, bogato haftowane stroje postaci i otaczające je egzotyczne zwierzęta przypominają bohaterów arabskiej baśni. Scena ukazuje spotkanie Trzech Magów pod Jerozolimą. Autorzy zmodyfikowali jednak tę znaną ze średniowiecznych legend historię, przenosząc ją w miejsce i czasie. Oto w tle rysują się charakterystyczne paryskie budowle – katedra Notre-Dame i kaplica Sainte-Chapelle.



Adoracja Trzech Króli, Bracia Limbourg
The Adoration of the Magi, Limbourg brothers



Adoracja Trzech Króli, Domenico Ghirlandaio
Adoration of the Magi, Domenico Ghirlandaio

On the “Very Rich Hours of the Duke of Berry” painted in the years 1412–1416 by the Limbourg brothers for Prince Jan de Berry, each of the Magi has a completely different look. Both the kings and their help were depicted with extreme precision and care for the smallest details – a sign of true craftsmanship. Dressed in richly embroidered oriental costumes with exotic animals surrounding them, they resemble the characters of an Arabian fairy tale. The scene shows a meeting of Three Kings near Jerusalem. However, the authors changed the course of the story known from medieval legends, transporting it both in place and time. Here depicted are characteristic Parisian buildings – Notre-Dame de Paris and Sainte-Chapelle. Placing a scene such as this one, from the beginning of the century, in contemporary realities became a common approach among artists in the following centuries, up to the present day.

Umieszczanie sceny z początków naszej ery we współczesnych realiach będzie zabiegiem stosowanym przez wielu twórców w kolejnych wiekach, aż do współczesności.

Z kolei wyidealizowany obraz Stefano da Verony „Pokłon Trzech Króli” z 1435 roku obok głównych bohaterów ukazuje tłumy widzów. Ich obecność nie odrywa jednak spojrzenia odbiorcy od tematu obrazu. Dzieciątko Jezus ukazane zostało jako kilkumiesięczne niemowlę, żywo zainteresowane przybyciem gości (zgodnie z tradycją Magowie mieli przybyć do Betlejem 6 stycznia, a więc niespełna dwa tygodnie po narodzinach Chrystusa). Najstarszy z nich klęczy przed Marią i Jezusem, a jego korona leży na ziemi. Tego rodzaju rozwiązania ikonograficzne stosowano od IX wieku. Poza monarchy została zaczerpnięta z ceremonii dworskich, a gest zdjęcia korony oznacza poddaństwo względem Chrystusa – władcy potężniejszego od wszystkich ziemskich. Sztuka gotycka przesyciona jest symboliką. Siedzący nad wejściem do stajenki paw nadaje zdarzeniu królewską atmosferę, a ostrożeń (pospolicie: oset), znajdujący się u stóp Dzieciątka i w okolicy korony mędrców, zapowiada cierniem ukoronowanie Chrystusa.



CIEKAWOSTKA

Trzech Króli z czasem zaczęto interpretować jako przedstawicieli trzech różnych ras: białej (najstarszy władca), żółtej (średni) i czarnej (najmłodszy). Pierwszym znanym artystą, który jednego z Mędrców ukazał jako czarnoskórego, był Albrecht Dürer (Pokłon Trzech Króli, 1504 rok). Drugi z Królów jest jednocześnie autoportretem malarza, który w ten sposób sam składa hołd Dzieciątku.



GOOD TO KNOW

With time, the Three Wise Men started to be seen as representing three different ethnicities, with the oldest being white, the middle one Asian and the youngest one black. First known example of a representation of this kind is by an artist Albrecht Dürer (“Adoration of the Magi”, 1504), where one of the Three Wise Men is black, while one of the other kings is a self portrait the painter who pays his respects to the Baby in this way.

In turn, “Adoration of the Magi” by Stefano da Verona from 1435, is a highly idealised representation of the motif, in which, in addition to the main characters, there also are crowds of viewers. However, their presence does not take the viewer’s eyes away from the main subject of the picture. The Baby Jesus was shown as a few months old baby keenly interested in the arrival of the guests (according to tradition, the Three Wise Men were to arrive in Bethlehem on January 6, so less than 2 weeks after Christ’s birth). The eldest of the kings kneels before Mary and Jesus, his crown on the ground. This type of iconographic approach has been used since the 9th century. The pose of the Monarch has been inspired by court ceremonies, and the gesture of removing the crown symbolises his submission to the Christ – a ruler more powerful than all earthly ones. Gothic art is saturated with symbolism. Sitting above the entrance to the stable is a peacock, giving this depiction a truly a royal atmosphere, while and thistle at the foot of the Child and in the proximity of the king’s crown, indicates the future crowning of Christ with thorns.

W malarstwie późnośredniowiecznym głównemu przedstawieniu zaczynają towarzyszyć (na zasadzie didaskaliów) rozgrywające się w tle scenki rodzajowe. W omawianym obrazie jest to m.in. wypasanie owiec przez pasterzy, odnoszące się zapewne do późniejszej działalności Chrystusa. W malowidle Domenico Ghirlandaio epifanii, niczym proroctwo tego, co ma nastąpić, towarzyszy scena rzezi niewiniątek.

Przykładów realizacji ukazujących scenę epifanii nie brakuje również w rodzimej twórczości. Jednym z najbardziej imponujących jest projekt witraża do katedry we Fryburgu autorstwa Józefa Mehoffera (1930 rok). Artysta połączył w jedną narrację dwa wątki ikonograficzne: pokłon i narodziny (sceny, choć czytane razem, przedzielone są filarem). Przedstawienie ma charakter folklorystyczny i bajkowy – barwne postacie schowane są pomiędzy wyrazistym ornamentem. Wielka papierowa gwiazda i teatralne pozy bohaterów w szatach przypominających kostiumy przywodzą na myśl małopolskich kołędników. Poniżej ukazana została strefa piekielna. Wypełniają ją: wyobrażenie Heroda otoczonego ciałami niewiniątek, kościotrupa oraz Lucyfera z wężem. **W**



Epifania, Józef Mehoffer
Epiphany, Józef Mehoffer

FOT. JOSÉ LUIS FILIPO CABANA



Sarkofag z Layos koło Toledo
Sarcophagus from Layos near Toledo

In late medieval paintings, the main characters are accompanied by various scenes taking place in the background. In the painting we're discussing these would, among others, be the grazing sheep looked after by shepherds, probably referring to the later activities of Jesus Christ. In the painting by Domenico Ghirlandaio, like a prophecy of what is to happen, in the background we observe the Massacre of the Innocents.

The epiphany motif has also been adopted by Polish artists. One of the most impressive examples is the design of a stained-glass window for the Fribourg Cathedral by Józef Mehoffer (1930). The artist combined two iconographic themes into one narrative: Adoration and Birth (the scenes, although read together, are separated by a pillar). The depiction has a folklore-like, fairy-tale character, showing colourful figures hidden between expressive ornaments. A huge paper star and the theatrical poses of the characters dressed in robes reminiscent of costumes, resemble Lesser Poland's carol singers. Below we see the depiction of the Inferno, showing the image of Herod surrounded by the bodies of the Innocents, a skeleton and Lucifer with a snake. **W**

MW

Raphael's
Portrait of a Youth
In search of a lost masterpiece

21/11/2019 - 19/01/2020



PORTRET MŁODZIEŃCA (KOPIA) / RZYM, OK. 1510 / ACCADEMIA CARRARA, BERGAMO

Portret młodzieńca W poszukiwaniu zaginionego arcydzieła Rafaela

MW / Muzeum Narodowe
w Warszawie

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
CO-FINANCED BY THE MINISTRY OF CULTURE AND NATIONAL HERITAGE

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

MECENASI MUZEUM / MUSEUM PATRONS

ORLEN

PZU

PARTNERZY MUZEUM / MUSEUM PARTNERS

Lotto

PWP INTERCITY

PARTNER LOGISTYCZNY / LOGISTIC PARTNER

Ford

grudniowe premiery



Osierocony Brooklyn
reż. Edward Norton

To rozgrywająca się w latach 50. XX wieku historia Lionela Essroga, detektywa cierpiącego na syndrom Tourette'a, który próbuje rozwikłać zagadkę śmierci swojego mentora. Essrog musi zmierzyć się nie tylko z małą liczbą poszlak, lecz także z ograniczeniami wynikającymi z choroby. Edward Norton wyreżyserował obraz i zagrał w nim główną rolę. Jest również współproducentem i autorem scenariusza, napisanego na podstawie powieści Jonathana Lethema. W obsadzie znaleźli się m.in. Willem Dafoe, Gugu Mbatha-Raw i Alec Baldwin.

Dystrybucja: Warner Bros

Pan T.
reż. Marcin Krzyształowicz

Pełna czarnego humoru i wrzuseń zaskakująco współczesna historia o Polsce z dawnych lat. Powojenna Warszawa w 1953 roku to miejsce, w którym wszystko jest możliwe. Z jednej strony wszechobecna niepewność, donosy i kontrola, z drugiej – świat artystycznej bohemy, w którym słynni pisarze i poeci zasiadają w knajpach i kawiarniach, ukradkiem komentując zło otaczającej ich rzeczywistości. Tytułowy Pan T. (Paweł Wilczak) to uznany pisarz – objęty zakazem wykonywania zawodu, utrzymuje się z korepetycji udzielanych pięknej maturzystce (Maria Sobocińska), z którą łączy go płomienny romans. Życie głównego bohatera nabierze niespodziewanego tempa, gdy władze zaczną podejrzewać go o nieczne zamiary wysadzenia Pałacu Kultury i Nauki.

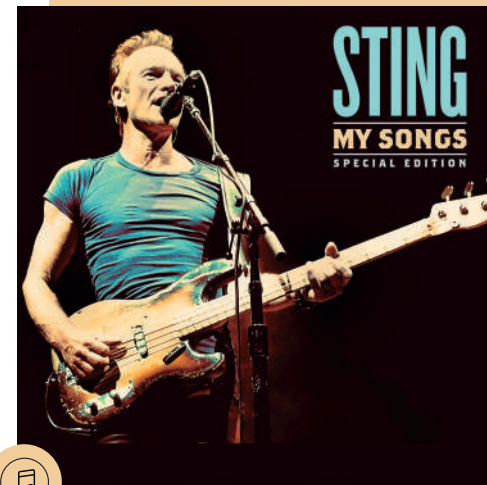
Dystrybucja: Kino Świat



My songs
Sting

Wydanie specjalne świetnie przyjętej kompilacji „My Songs” zawierającej największe przeboje Stinga, nagrane solo i z The Police, w nowoczesnych wersjach. Na rozszerzone wydanie trafił także drugi krążek CD z koncertowymi nagraniami z trasy „My Songs World Tour”. Za produkcję albumu odpowiada – znany ze współpracy z Laną Del Rey i Mumford & Sons – Robert Orton, a materiał w wersji koncertowej zmiksował laureat Grammy – Tony Lake. Na płytach znalazły się takie hity, jak „Shape of My Heart”, „Fields of Gold” oraz „Every Breath You Take”.

Universal Music Polska



Gdzieś dalej, gdzie indziej
Dariusz Czaja

Autor zabiera nas na wyprawę po nieznanym włoskim południu. Omija popularne muzea i kościoły, poszukując sensów skrytych pod materią wrażeń. Jedzie na Monte Sant'Angelo, by zobaczyć grotę objawień świętego Michała Archanioła i procesję ku jego czci, odwiedza pole bitwy pod Kannami i obserwuje współczesny tarantyzm w Galatinie. Reportaż Czaj to wyjątkowa opowieść o podróży w przestrzeni geograficznej oraz kulturowej i majstersztyk pisarstwa drogi.

Wydawnictwo: Czarne



Dariusz Czaja
Gdzieś dalej, gdzie indziej



The Dumplings — pożegnalna trasa koncertowa „PRZYKRO MI”

Laureaci Fryderyka w kategorii „Fonograficzny Debiut Roku” za 2014 rok zapraszają na ostatnie koncerty przed zaplanowaną przerwą w działalności po sześciu latach nieustannej obecności na scenie muzycznej. Justyna Świąs (śpiew, teksty) i Kuba Karaś (muzyka, teksty) nieraz udowodnili, że potrafią przemawiać własnym głosem bez niepotrzebnych kompromisów. Ich ostatni, trzeci krążek pt. „Raj” to powrót do czysto elektronicznych brzmień z czasów pierwszej płyty. Mniej na nim jednak jasnych lekkich tonów, jest za to dużo mroku i tajemnicy. Wszystkie teksty zostały napisane po polsku, a ciekawostką są odniesienia do świata kultury, m.in. do literatury Tolstoj’a i Cortazara.

20 i 30 grudnia 2019 roku
Warszawa
stodola.pl



Święta Bożego Narodzenia z Fundacją Grupy PKP

Zapraszamy do udziału w koncertach pt. „Kolędy świata”. Utwory będą wykonywane przez Michała Kaczmarka i Gosię Janek z towarzyszeniem Warsaw Jazz Band. Podczas wspólnego kolędowania usłyszycie Państwo wiele utworów z różnych stron naszego globu m.in. Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Skandynawii. W programie nie zabraknie takich utworów, jak „Have Yourself A Merry Little Christmas” czy „Feliz Navidad”, a także najpiękniejszych polskich kolęd, m.in. „W Żłobie leży”, „Gdy śliczna Panna” i „Cicha noc”. Część dochodu ze sprzedaży biletów zostanie przekazana na cele statutowe Fundacji Grupy PKP.

25, 26, 27 grudnia 2019 roku
Nowy Świat Muzyki w Warszawie



grudniowe wydarzenia

Pomniki historii — zabytki pierwsza klasa



Pomnik historii to wyjątkowy tytuł przyznawany zabytkom o szczególnym znaczeniu dla polskiej kultury. Obecnie nosi go już 105 obiektów w całym kraju.

Tytuł Pomnika historii otrzymują obiekty niepowtarzalne, a cała ich lista odzwierciedla różnorodność architektoniczną, stylistyczną i regionalną naszego niezwykłego dziedzictwa.

Wśród Pomników historii znajdują się historyczne zespoły miejskie (staromiejski w Przemyśle), rezydencjonalne i obronne (Łańcut – zespół zamkowo-parkowy), budowle sakralne (Włocławek – katedra pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny), obiekty dziedzictwa przemysłowego i techniki (Bochnia – kopalnia soli), zabytki archeologiczne (Krzemionki – kopalnia krzemienia z epoki neolitu), założenia parkowe i krajobrazowe (Kalwaria Zebrzydowska: manierystyczny zespół architektoniczno-krajobrazowy oraz park pielgrzymkowy),



Więcej informacji o Pomnikach historii znaleźć można na stronie zabytek.pl prowadzonej przez Narodowy Instytut Dziedzictwa.

pola bitew (Pole bitwy na Westerplatte) i cmentarzy (Warszawa – zespół zabytkowych cmentarzy wyznaniowych na Powązkach), a także pojedyncze zabytki architektury (Ozimek – żelazny łańcuchowy most wiszący na rzece Mała Panew). Warto uwzględnić te niezwykle obiekty w swoim planie podróży, szczególnie jeśli podróżujemy pociągami.

Narodowy Instytut Dziedzictwa, PKP Intercity i PKP SA prowadzą ogólnopolską akcję informacyjną o Pomnikach historii na dworcach i w pociągach. Kampania jest zachętą do poznawania i zwiedzania tych jedynek w swoim rodzaju obiektów.

Partnerem akcji
jest PKP Intercity,
a współorganizatorem
są Polskie Koleje Państwowe S.A.



Dirk Rossmann zabiera nas do swojego świata. Poruszająco i wciągająco opowiada o nietypowej drodze życia.

Największa osobowość wśród niemieckich przedsiębiorców snuje opowieść o pracy nad sobą, rodzinie, przyjaciółach, odwadze, biznesie i szacunku do konkurentów.

Dla większości ludzi Rossmann to po prostu nazwa ulubionej drogerii. Niewielu wie, że Rossmann (Dirk Rossmann) to również fantastyczny człowiek, inteligentny biznesmen, zaangażowany społecznik. Książka „...i wtedy wspiałem się na drzewo” w szczerzy i fascynujący sposób pokazuje wszystkie twarze Dirka Rossmanna.

Fragменты książki „...i wtedy wspiałem się na drzewo”

O POCHODZENIU

Zmysł do interesów mam zapewne, kiedy się przyjrzyć życiu moich przodków, w genach. Nie są to jednak bynajmniej geny linii Roßmannów. Dlaczego? Bo Bernhard Roßmann nie był moim biologicznym ojcem, jak się później dowiedziałem. (...) Ponieważ jednak mężczyzna, który mnie spłodził, był również utalentowanym przedsiębiorcą, żyłkę do interesów muszę mieć we krwi.

O WEWNĘTRZNYM DZIECKU

Jeśli chcesz dobrze coś zrobić, musisz pozwolić działać dziecku, które masz w sobie. Moje życiowe motto brzmi: rób wszystko z jakąś lekkością. Bo kto jest zachłanny i zawzię-

ty, ten już przegrał. Dziecko w sobie mam do dzisiaj. Jest z pewnością faktem ogólnie znanym, że jestem niepoważnym ciełcem, któremu powaga życia działa na nerwy. Kocham gry, mam naturę gracza. Dziedzina, w której na jaw wychodzi dziecko, jakie ciągle tkwi we mnie, jest magia. Magia posługuje się językiem zrozumiałym dla wszystkich, starych i młodych. Bawiłem się w magika już jako młody chłopak i magicy fascynują mnie do dzisiaj.

O SUKCESIE

W rankingu najbogatszych Niemców prowadzonym przez manager magazins zajmuję czterdziestą trzecią pozycję – nieźle, jeśli wziąć pod uwagę, jakie były moje początki i jak niepewny był wtedy mój dalszy los. Kiedy mówię, że jestem lekko zwariowany – moja żona twierdzi, że lekko, to mało powiedziane – to nie jest żadna kokieteria. Może trzeba być troszkę innym niż większość, by móc osiągnąć wielki sukces.

O PIENIĄDZACH

Dla kogoś z zewnątrz być może zabrzmiałoby to dziwnie, ale już jako dziesięciolatek wiedziałem, co chcę w życiu robić. Moje życie miało być po pierwsze pełne przygód – chciałem po prostu coś przeżyć. Po drugie – chciałem dobrze zarabiać. Nie dla samych pieniędzy, tylko żeby być wolnym od przymusów i zależności, jakie nękały moją rodzinę. Człowiek potrzebuje pieniędzy, żeby być wolny. To prosta prawda.

O PRAWDZIWYM BOGACTWIE

Tak, jestem niewiarygodnie zamożnym człowiekiem i mam tu na myśli różne aspekty życia; może trafniejsze byłoby słowo „majątny”. To, co mnie czyni bogatym w szerokim sensie, to relacje międzyludzkie, jakie wykształciły się z upływem lat, wspólnota z ludźmi, która wszystkiemu nadaje sens. Za to jestem losowi bardzo wdzięczny.



Materiał powstał z udziałem drogerii Rossmann



FOT. GRAŻYNA RUTOWSKA. ŹRÓDŁO: NAC

Girlandy lampek w Pasażu Śródmiejskim, Warszawa, 1969 r.

Stworzyć klimat świąt

Roziskrzona światelka nad głowami przechodniów, gigantyczne choinki odznaczające się feerią barw, drewniane chatki, z których wydobywają się zapachy świątecznych smakołyków – tym charakteryzuje się dziś okres Bożego Narodzenia. A jak było kiedyś?

TEKST: Justyna Żarczyńska

Zima kojarzy się m.in. z gwiazdkowymi dekoracjami, które ozdabiają polskie ulice, i szaleństwem świątecznych zakupów zaczynającym się już w listopadzie. Z roku na rok przybywa miejsc, które w tym okresie warto odwiedzić choćby po to, by poczuć się jak bohater fantastycznej opowieści. Choinki stojące na ulicach czy wyjątkowy wystrój obleganych sklepów nie są niczym nowym. Okoliczności, w jakich Polacy obchodzili święta, bywały jednak szczególnie i różne, niekiedy po prostu trudne.

(MIĘDZY)WOJENNE BOŻE NARODZENIE

Specjalne dekoracje – choć na zdecydowanie mniejszą skalę – ozdabiały miasta w Polsce wzorem wielu światowych stolic jeszcze przed II wojną światową. Gdy do Polski z Niemiec przybyła tradycja przystrojania

świątecznego drzewka, początkowo była traktowana z pewną rezerwą. Popularność choinki z biegiem czasu rosła i to właśnie ona od schyłku XIX wieku, krótko przed Bożym Narodzeniem, stawiana była w wybranych miejscach polskich miast. Bardzo często wyznaczała punkty dobroczynne, szczególnie ważne w czasie pierwszych świąt obchodzonych po odzyskaniu niepodległości, kiedy zmagało się z wszechobecną biedą. Dużą wagę przykładano do dekoracji sklepowych witryn. Kupcy chętnie przystroili wystawowe okna, by w tym – również handlowo – gorącym okresie kusić potencjalnych klientów. Największe

wrażenie robiły duże, wielopiętrowe domy towarowe, jak np. Dom Towarowy Braci Jabłkowskich w Warszawie, który rozświetlały nie tylko lampki, lecz także delikatne neonowe rurki. Handel w najlepsze trwał także na rynkach, gdzie sprzedawano zarówno produkty żywnościowe i zabawki, ozdoby oraz choinki. Tłumnie odwiedzano również hale targowe, jak np. Halę Mirowską w Warszawie. Święta w okupowanej Polsce dla Polaków nie miały w sobie już tej samej magicznej aury beztroskiego spokoju i radości. Starano się jednak uczynić te dni wyjątkowymi i w miarę możliwości się do nich przygotować, tworząc namiastkę normalności. Sami Niemcy nie widzieli niczego dziwnego w gwiazdkowych miejskich dekoracjach – w różnych punktach stawiano choinki, a nawet organizowano kiermasze. Dzięki zachowanym zdjęciom wiemy, że takie jarmarki na pewno odbywały się wtedy w Krakowie. W „Gońcu Krakowskim” informacyjno-propagandowym, polskojęzycznym dzienniku wydawanym przez władze okupacyjne, przecząc napiętej, wojennej sytuacji, 21 grudnia 1939 roku pisano o „wkroczeniu w całej pełni w okres świąt Bożego Narodzenia”, czego dowodem miał być wzmożony ruch na ulicach, kwitnący handel w sklepach oraz namioty na rynku, gdzie sprzedawano słodycze, świeczki, ozdoby choinkowe oraz choinki. Wydawać by się mogło, że niczego wtedy w Polsce nie brakowało. Prawda była jednak taka, że zarówno same świąteczne zakupy, jak i przygotowywane potrawy były znacznie skromniejsze, a zdobycie niektórych produktów np. ryb, miodu czy suszonych śliwek, graniczyło z cudem.



Świąteczne dekoracje, Warszawa



Udekorowana świątecznie witryna z obuwiem, Warszawa, 1967 r.

O przebiegu świąt podczas wojny dowiadujemy się też z zachowanych wspomnień. Władysław Bartoszewski przypominał, że warszawskie dworce – pomimo ograniczeń ruchu pasażerskiego dla Polaków – w dniach świątecznych tętniły życiem. Podobnie było z budynkami poczty. W Wigilię ulice jednak szybciej niż przed wojną pustoszały – każdy chciał jak najprędzej, na długo przed godziną policyjną, znaleźć się w domu. Przed 1939 rokiem po kolacji Polacy tłumnie udawali się do kościołów na pasterkę. Podczas wojny, ze względu na wydane przez Niemców zakazy dotyczące poruszania się po mieście w godzinach wieczornych i nocnych, pasterka mogła odbyć się dopiero następnego dnia, najwcześniej o 6 rano.

PRZEŁAMAĆ SZAROŚĆ PRL-U

Tradycją jest, że już w listopadzie rozpoczyna się świąteczna gorączka: w sklepach pojawiają się bożonarodzeniowe artykuły i zachęcające do zakupu wszelakich produktów oferty. W PRL-u również dość szybko rozpoczynano przygotowania do świąt, jednak z nieco innych powodów. Na co dzień brakowało wielu towarów, dlatego należało czujnie wyczekiwać każdej szansy na ich zdobycie. Tak było chociażby z cytrusami z Kuby lub Hiszpanii, które przez większą część roku były produktem deficytowym, a właśnie w listopadzie dobijały na statkach do polskiego portu. Dla przykładu: w 1958 roku podano w prasie, że z Hiszpanii przywieziono 1195 ton cytryn, 210 ton pomarańczy i 60 ton wina.

Zgodnie z tradycją, jak w latach międzywojennych i w czasie okupacji, na targach kupowano choinki. Nie brakowało też gwiazdkowych iluminacji. Lata 60. i 70. to czasy świetności neonów. Dzięki nim po zmroku wszystko nabierało barw. Domy handlowe, przedsiębiorstwa i fabryki, a także miejsca związane z rozrywką, jak chociażby kina czy kawiarnie, ozdobione były świetlnymi, kolorowymi rurkami, którym nadawano przeróżne kształty. Neony z bożonarodzeniowymi motywami i finezyjnie zawieszane lampki rozświetlały ulice. W Poznaniu szczególną wagę przykładano do dekoracji kompleksu wieżowców „Alfa” mieszczącego się przy ul. Św. Marcin, gdzie znajdowały się liczne, szturmowane w przedświąteczną „złotą

niedziela", sklepy. Sznury lampek ułożone w kształt choinki rozpięte były między warszawskimi domami towarowymi „Junior” i „Sawa”. Bogatą dekoracją mógł się poszczycić także Centralny Dom Towarowy przy Al. Jerozolimskich.

ŚWIETLNY ZAWRÓT GŁOWY

Obliczono, że gdyby połączyć ze sobą lampki, które oświetlają dziś Warszawę w okresie świątecznym, stworzyłyby one łańcuch o długości trasy ze stolicy do Wiednia, czyli ok. 680 kilometrów! Warszawę zdobi bowiem ponad 4,5 mln diod LED-owych. Koszt zakupu lampek i ich montażu przez kilkudziesięciu pracowników sięga w stolicy kilku milionów złotych. W pozostałych miejscach w Polsce kwota ta jest często znacznie niższa, jednak cel wszędzie jest taki sam – stworzenie wyjątkowego klimatu, który zadowoliliby nie tylko mieszkańców, lecz także turystów. Nad ich głowami świecą girlandy rozwieszonych między

budynkami lampek, w głównych punktach stoją wielkie choinki oraz instalacje świetlne w kształcie sań, prezentów, bombek i innych świątecznych motywów. Nie brakuje także takich, które bezpośrednio kojarzą się z danym miejscem: warszawskiej Syrenki, gdańskiego żurawia czy bielsko-bialskiego Reksia. Również na elewacjach budynków tańczą kolorowe iluminacje. Niektóre elementy okolicznościowych scenografii są bardziej subtelne, inne imponują wielkością. Szczególny podziw budził park Oliwski w Gdańsku oraz zamojski rynek, na którym stworzono dynamiczny Świetlny Ogród Wyobraźni. Niestabnym powodem cieszą się bożonarodzeniowe jarmarki, często poszerzające zakres działań o towarzyszące im inne wydarzenia, jak chociażby Międzynarodowy Festiwal Rzeźby Lodowej w Poznaniu. W Gdańsku czy Poznaniu na uczestników czeka diabelski młyn, z którego można obserwować świat z wysokości. Zmieniają się realia, a możliwości, jakie mamy, sprawiają, że przez kilka tygodni poruszamy się po świecie niiby tym samym, ale bardziej urokliwym, wręcz zaczarowanym. Nie zmienia się jedno – przekonanie, że okres Bożego Narodzenia powinien być niezwykły. Nawet na przekór ciężkim warunkom. W

reklama

31/12/2019
1/01/2020

GALA SYLWESTROWO- NOWOROCZNA



www.opera.wroclaw.pl



Mecenas



Sponsor strategiczny



Partner Baletu
Opary Wrocławskiej



Patroni medialni



Już wkrótce nowa seria wydawnicza



Nie można opowiadać dziejów Polski, pomijając ogromną rolę literatury, bez niej są one kalekie i uboższe. Ambicją twórców serii „Literatura i Pamięć” jest ukazanie szerokiego gronu czytelników najwybitniejszych autorów i dzieł, które w czasach komunistycznej cenzury nie miały szans na pełne zaistnienie w świadomości społecznej. Seria obejmuje więc swoim zakresem literaturę XX w., wciąż nie w pełni rozpoznaną, ale także wybrane sylwetki pisarzy, utwory i zjawiska wcześniejszych okresów pilnie domagające się dziś przypomnienia i nowych odczytań. Seria „Literatura i Pamięć” przeznaczona jest zarówno dla miłośników literatury, jak i dla pasjonatów historii. Wszystkim czytelnikom ma dostarczać lektury atrakcyjnej i pogłębiającej podstawy duchowej więzi z ojczyzną.

Wojciech Kudyba

- **PAMIĘĆ I GODNOŚĆ**
O poezji Jana Polkowskiego

Agnieszka Kowalczyk

- **JÓZEF PIŁSUDSKI**
PISARZ

- **DZIEJE NAJNOWSZE**
W LITERATURZE POLSKIEJ
Szkice o współczesnej poezji i prozie



Szukaj w księgarniach IPN
i punktach sprzedaży w całej Polsce
ipn.poczytaj.pl
Spotkaj nas na Facebooku: @księgarnia.ipn

**PROGRAM
WSPIERANIA
PAMIĘCI
NARODOWEJ**





Natalia Grosiak

Imponująco wytrwała i konsekwentna, optymistycznie nastawiona do życia obserwatorka świata, będącego nie-wyczerpanym źródłem inspiracji dla jej twórczości. Jest liderką założonego w 2002 roku zespołu Mikromusic, z którym nagrała dziesięć albumów (w tym trzy koncertowe). We wrześniu ukazała się płyta „Mikromusic z Dolnej Półki” zawierająca przeboje grupy w akustycznej odsłonie.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Zrób zdjęcie kodu, by posłuchać playlisty w Spotify.



Współtworzyła projekty Digit All Love, reprezentowała Polskę w Melbourne na Red Bull Music Academy, współpracowała z Janem Młynarskim, Smolikiem, Miuoshem, Tymonem Tymańskim, Myslovitz i Raz Dwa Trzy. W Teatrze Muzycznym Capitol zaśpiewała w musicalu „Scat – od pucybuta do milionera”, zagrała też Klarę we „Francesco” w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Jest współautorką muzyki do filmu „Chemia” w reżyserii Bartosza Prokopowicza.

Na wiosnę 2020 roku zaplanowana jest druga część trasy koncertowej „Mikromusic z Dolnej Półki”. Zespół odwiedzi m.in. Szczecin, Toruń i Bydgoszcz. Więcej informacji o działalności zespołu można znaleźć na stronie www.mikromusic.pl.

- 1 GOLDFRAPP – DEER STOP
- 2 FEIST – THE WATER
- 3 KAYAH – JESTEM KAMIENIEM
- 4 BAT FOR LASHES – DANIEL
- 5 BJÖRK – JÓGA
- 6 LIANNE LA HAVAS – LOST & FOUND
- 7 RADIOHEAD – NO SURPRISES
- 8 MAREK GRECHUTA – OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA
- 9 RAZ DWA TRZY – JUŻ
- 10 ESBJÖRN SVENSSON TRIO – SEVEN DAYS OF FALLING

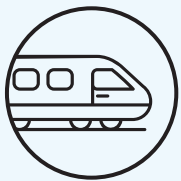


SŁUCHAJ PLAYLISTY NATALII GROSIK W SPOTIFY.
Posłuchaj się linkiem bit.ly/wpodroz lub wyszukaj profil W Podróż.



BIZNES





W TRASĘ!

Rozkładowe nowości w pigułce

➔ **NOWE POCIĄGI I STACJE ZATRZYMANIA, KRÓTSZY CZAS PRZEJAZDU NA WIELU TRASACH ORAZ ROZSZERZENIE OFERTY MIĘDZYNARODOWEJ – PRZYPOMINAMY O KORZYŚCIACH, KTÓRE PRZYNIESIE PASAŻEROM PKP INTERCITY ROCZNY ROZKŁAD JAZDY NA SEZON 2019/2020.**

W całej Europie w drugą niedzielę grudnia wszedł w życie nowy roczny rozkład jazdy pociągów. Dla podróżujących z PKP Intercity oznacza to bogatszą ofertę i więcej połączeń, dla przewoźnika natomiast wzrost pracy eksploatacyjnej o ponad 3 mln pociągokilometrów, co da ponad 66 mln pociągokilometrów w skali całego rozkładu jazdy.

400 MIEJSCOWOŚCI

PKP Intercity wprowadza dodatkowe postoje na 28 stacjach – tym samym zostanie przekroczona liczba 400 miejscowości, w których zatrzymują się pociągi przewoźnika. Po wielu latach przerwy pasażerowie z Żagania i Żar znów zaczną podróżować do stolicy pociągami TLK „Konopnicka” relacji Zielona Góra – Warszawa. Uruchomienie tego składu jest odpowiedzią na postulat lokalnych społeczności

i potwierdzeniem, że wsłuchujemy się w głos pasażerów. Także mieszkańcy Zgorzelca zyskają dostęp do usług PKP Intercity. Dzięki wykorzystaniu efektu elektryfikacji linii nr 278 prowadzącej do tego miasta, skierowano tam pociąg IC „Nałkowska” z Warszawy. Zakończenie prac modernizacyjnych umożliwi zmianę tras części pociągów łączących Wrocław i Szczecin – pojadą przez Legnicę i Lubin. Zostaną również uruchomione pociągi między Gorzowem Wielkopolskim a Kostrzynem. Nasze składy zatrzymują się w nowych miejscach, np. w Wołominie i Grodzisku Mazowieckim.

NOWE POCIĄGI

Na tory wyruszają nowe połączenia, takie jak TLK „Nogat” łączący Elbląg i Warszawę oraz EIC „Banach” z Przemyśla do Gdyni, kursujący w soboty w stronę Pomorza, a w niedzielę powracający

na Podkarpacie. Podczas szczytów przewozowych pojedzie także TLK „Słupia” relacji Łódź – Warszawa – Kołobrzeg, który ułatwi dojazd na Pomorze Środkowe. Znacznie prościej przejedzie się także z Krynicy-Zdroju na Sądcecczynę. PKP Intercity uruchomi dwa codzienne połączenia i jedno weekendowe. W znaczny sposób poprawi się także oferta dla Sądcecczyny. Region, dotychczas obsługiwany jedynie pociągami weekendowym, zyska pociąg codzienny, zapewniający komunikację zarówno z Warszawą, jak i z Trójmiastem. Mieszkańcy będą mieli do dyspozycji także codzienny pociąg do Wrocławia i Katowic.

WIĘCEJ POŁĄCZEŃ

Do rozkładu wraca siedem par pociągów z Warszawy do Lublina trasą podstawową przez Piławę i Dęblin. Powróć także bezpośrednie połączenia stolicy województwa lubelskiego z innymi miastami, m.in. Wrocławiem, Katowicami, Krakowem, Rzeszowem i Kielcami. Wykorzystane zostaną pierwsze efekty trwającej modernizacji linii E30, co umożliwi poprawę skomunikowania Śląska z Podkarpaciem. Liczba par pociągów między Katowicami a Krakowem wzrośnie z jednej do ośmiu. PKP Intercity uruchomi też nowy pociąg EIC „Paderewski”, który połączy Warszawę z Poznaniem.

POCIĄGIEM NA SAMOŁOT

Ważną nowością jest uruchomienie linii komunikacyjnej z Łodzi Fabrycznej do stacji Warszawa Lotnisko Chopina. Połączenia te będą skorelowane z rozkładem lotów PLL LOT, a rozkład został ułożony w taki sposób, aby możliwy był także dojazd do pracy z kierunku linii łódzkiej w rejonu zagłębia biurowego na Służewcu. Sześć par pociągów w tej relacji będzie obsługiwanych nowoczesnymi elektrycznymi zespołami trakcyjnymi PESA Dart.



WYBÓR MIEJSC STAJE SIĘ PROSTSZY!

PKP Intercity wprowadziło kolejne udogodnienie dla podróżnych. Pasażerowie pociągów Pendolino, Flirt3 i PesaDART, czyli nowoczesnych składów zespołowych, mają możliwość łatwego wyboru miejsca na mapie członu pojazdu, w którym planują podróżować. Rozwiązanie to wprowadzone zostało dla połączeń realizowanych od 15 grudnia br., czyli od dnia wejścia w życie nowego rocznego rozkładu jazdy. Graficzna prezentacja miejsc pojawia się po wyborze konkretnego połączenia oraz wskazaniu liczby pasażerów i ewentualnych ulg im przysługujących, a także określeniu, czy pasażer potrzebuje skorzystać z miejsc specjalnych, takich jak np. dla osób z niepełnosprawnościami, w przedziale rodzinnym czy dla osób z rowerem. Na dole ekranu wystarczy nacisnąć przycisk „Wybierz miejsce ze schematu”. Wyświetla się wówczas schemat układu miejsc w danej części pociągu, które można łatwo zaznaczyć. Na tym etapie pasażer może zdecydować, czy woli siedzieć przy oknie, czy przy korytarzu. Zobaczy, gdzie jest wejście, toaleta, miejsce na bagaże. Nowe rozwiązanie ułatwia także wybieranie miejsc obok siebie w przypadku podróży z rodziną czy znajomymi.

ZA GRANICĘ

Czeka nas intensywny rozwój oferty międzynarodowej, szczególnie przez południową granicę. Pojawi się nowy pociąg z Przemyśla do Grazu przez Kraków i Wiedeń – uzgodniony wspólnie z partnerami z Austrii i z Czech. Trasa pociągu TLK „Rozewie” zostanie wydłużona do Żyliny, co zapewni atrakcyjne połączenie w turystyczne regiony północnej Słowacji – zarówno z Trójmiastem, jak i Poznaniem, Wrocławiem oraz Śląskiem. Komunikację pomiędzy Przemyśłem a Ostrawą zapewni także nowy pociąg TLK „Galicja”, umożliwiający przesiadkę w Przemyślu, do Lwowa i Kijowa, a połączenia na zachód od czerwca wzmocni dodatkowa, piąta para pociągów pomiędzy Warszawą a Berlinem. IC „Batory” z Pragi i Budapesztu poprowadzi grupę wagonów do Moskwy, zaś IC „Mickiewicz” relacji Warszawa – Brześć – Warszawa będzie skomunikowany z pociągami do Mińska.



ZAWÓD: KOLEJARZ

Sztuka kompromisu



Układanie rozkładów jazdy nie ma końca. Gdy jest gotowy jeden, już można brać się za następny. O żmudnym procesie konstrukcji oraz oczekiwaniach, dla których trzeba znaleźć złoty środek, opowiadają Jacek Grzyb i Michał Mizgala z Wydziału Planowania Oferty i Zestawień Składów PKP Intercity.

ROZMAWIAŁ: Andrzej Skwarek

ZDJĘCIA: Andrzej Cieplik

CO DECYDUJE O TYM, ŻE ROZKŁAD JAZDY JEST DOBRZE ZAPLANOWANY?

Michał Mizgala: Powtarzalny układ połączeń – zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich – dogodny dla pasażerów. Jedną z kluczowych jego cech jest też cykliczność, czyli kursowanie pociągów w równych odstępach czasu. Z cykliczności rozkładu jazdy bierze się przejrzystość oferty.

Jacek Grzyb: Bardzo trudno jest ocenić, czy rozkład jest dobrze zaplanowany, ponieważ każdy odbiera to subiektywnie. Patrzy na niego pod kątem swoich połączeń, które mu odpowiadają bądź nie. Dla jednej osoby godziny odjazdów będą dogodne, dla innej mniej, bo nie może dojechać do celu podróży na zaplanowaną godzinę.

M.M.: Dlatego też ważna jest praca analityczna, pozwalająca ocenić, jaka jest frekwencja w pociągach i w jakich godzinach zainteresowanie podróżnych w poszczególnych relacjach, które obsługujemy, jest największe. Z tych obserwacji wyciągamy wnioski, które pozwalają optymalnie zaplanować rozkład.

JAK WYGLĄDAJĄ ETAPY PROCESU PLANOWANIA ROCZNEGO ROZKŁADU JAZDY?

J.G.: Nowy roczny rozkład jazdy co roku wchodzi w życie w połowie grudnia. Pierwszy etap prac, czyli uzgadnianie jego zarysu zaczyna się na 13 miesięcy przed startem, a kończy około połowy marca. Wtedy tworzymy wykazy zamówień, które na przełomie

marca i kwietnia składamy do zarządcy infrastruktury – PKP PLK. Wówczas rozpoczyna się jego najważniejsza rola. Zamówienia są analizowane, pociągom przydzielane są trasy – te prace trwają do początku lipca. W międzyczasie organizowana jest konferencja rozkładowa, na której spotykają się konstruktorzy z PKP PLK oraz przedstawiciele przewoźników i razem pracują nad rozkładem. W lipcu nadawany jest projekt rocznego rozkładu jazdy, z którym możemy pracować – tworzymy nasze tabele rozkładowe i ponownie prowadzimy uzgodnienia, ponieważ nie wszystkie założenia, które przyjęliśmy na etapie planowania, mogły zostać zrealizowane w toku konstrukcji. Pewne rzeczy trzeba pozmienić, dostosowujemy terminy kursowania pociągów do obiegu składów, uzgadniamy projekt z resorsem infrastruktury, który może zgłosić kolejne wnioski, a my staramy się w miarę możliwości je uwzględnić. Zebrane uwagi zgłaszamy PKP PLK na przełomie sierpnia i września, a zarządca infrastruktury rozpatruje je, ocenia możliwość ich realizacji i jeśli ta ocena jest pozytywna – wdraża zmiany. Ten proces trwa do około 10 września, kiedy to rozkład jazdy jest zarządzany. Można powiedzieć, że w tym momencie kończy się nasza praca nad rocznym rozkładem jazdy...

M.M.: ...a zaczyna się praca Wydziału Koordynacji Konstrukcji Rozkładów Jazdy zajmującego się zastępczymi rozkładami jazdy. Nasi koledzy konsultują z zarządcą infrastruktury, a także z innymi przewoźnikami warunki prowadzenia ruchu w pierwszym okresie zamknięciowym, obowiązującym od grudnia do marca. PKP PLK mają już wtedy zaplanowane także bardziej szczegółowe zamknięcia niż te zawarte w rocznym rozkładzie jazdy, ale mające najbardziej istotny wpływ na czas przejazdu pociągów i realizację rozkładu jazdy.

CZY ROZKŁADY ZAMKNIĘCIOWE – NAZYWANE TEŻ ZASTĘPCZYMI – SĄ CYKLICZNE I WPROWADZANE W OKREŚLONYCH TERMINACH?

J.G.: Tak, w ciągu roku występuje pięć organizacji zamknięciowych, które wchodzi w życie w ustalonych, znanych wcześniej terminach.



M.M.: Czasami zdarza się, że PKP PLK wprowadza też korekty do takiego zastępczego rozkładu jazdy na jakimś odcinku infrastruktury, ponieważ okazuje się, że muszą zostać wykonane dodatkowe prace lub te trwające się przedłużyły.

J.G.: Jesień jest pracowitym okresem także dla kolegów w wydziale, którzy zajmują się planowaniem obiegów i zestawień składów. Dla nich zarządzenie rocznego rozkładu jazdy oznacza początek długotrwałej i mozolnej pracy związanej z opracowaniem dodatków służbowych (plan zestawień i obiegów składów – przyp. red), bez których nie byłoby możliwe np. uruchomienie sprzedaży biletów na pociągi z nowego rozkładu jazdy czy przygotowywanie składów do drogi.

JAKĄ ROLĘ PRZY UKŁADANIU ROZKŁADU JAZDY ODGRYWA VOX POPULI – CZY BRANE SĄ POD UWAGĘ POMYSŁY NASZYCH PASAŻERÓW, ZGŁASZANE NP. W KONSULTACJACH?

J.G.: Dostajemy od pasażerów bardzo wiele propozycji i pomysłów. Do każdego takiego głosu podchodzimy indywidualnie, zapisujemy sobie wnioski i jeżeli w toku naszych analiz, np. dotyczących potencjalnych potoków pasażerskich, proponowane zmiany okazują się zasadne, to wcielamy je w życie. Trzeba jednak pamiętać, że taki wniosek

nie może zostać zrealizowany „od jutra”, bo musimy mieć na uwadze wiele czynników – harmonogram opracowania rozkładu nadawany przez PKP PLK, określone przez zarządcę infrastruktury w regulaminie sieci ramy czasowe, przepustowość infrastruktury kolejowej, a także np. okres przedsprzedaży biletów. Podróżnych zgłaszających swoje pomysły chcemy zapewnić – nie jest tak, że wniosek wpada w „studnię” i znika, ale specyfika naszej pracy jest taka, że procedury muszą trwać określony czas.

M.M.: Największe, najważniejsze zmiany można wdrażać wraz z wejściem w życie nowego, rocznego rozkładu jazdy, czyli w grudniu. Obowiązuje też jego czerwcowy korekta, której założenia opracowuje się na przełomie grudnia i stycznia. W jej przypadku jednak trasy innych przewoźników mogą pozostawać niezmienione, co oznacza, że ewentualne zmiany godzin kursowania pociągów muszą być uzgodnione z innymi przewoźnikami.

GDYBY PASAŻER NAPISAŁ DO PKP INTERCITY TERAZ – W GRUDNIU, ŻE CHCIAŁBY URUCHOMIENIA POCIĄGU Z MIASTA A DO B, KIEDY BYŁABY SZANSA NA POMYŚLNY FINAŁ?

J.G.: Taki pociąg mógłby zostać uruchomiony najwcześniej w czerwcu 2020 roku pod dwoma warunkami: akceptacji rozwiązania przez organizatora przewozów, czyli Ministerstwo Infrastruktury, oraz posiadania odpowiednich zasobów taborowych do realizacji tego połączenia. Podkreślił to jeszcze raz, wsłuchujemy się w głos podróżnych. Wiele pociągów uruchamianych w nowym rozkładzie jazdy jest efektem właśnie tych postulatów. Czasami są to też drobne, ale oczekiwane zmiany, jak np. umożliwienie wcześniejszego dojazdu z Przemyśla i Rzeszowa rano do Krakowa.

JAKIE ELEKTRONICZNE NARZĘDZIA POMAGAJĄ W KONSTRUOWANIU ROZKŁADÓW? KTO JEST WAŻNIEJSZY – CZŁOWIEK CZY KOMPUTER?

J.G.: Mimo wszystko cały czas człowiek, chociaż bez narzędzi informatycznych byłoby dużo trudniej zaplanować ten rozkład tak, by spełniał możliwie najlepiej oczekiwania.

M.M.: I jeszcze długo to się nie zmieni. Najważniejszym narzędziem, z którego korzystamy, jest Excel. Drugi program to SKRJ, czyli program zarządcy infrastruktury, w którym analizujemy wykresy ruchu, by na ich podstawie wprowadzać uwagi do trasowania pociągów.

J.G.: Mamy jeszcze narzędzie modelowo-analityczne, czyli program PTV Visum, który jest pomocny szczególnie na początku tworzenia rozkładu jazdy, na etapie planowania oferty. Pomaga on symulować potoki pasażerskie, rozkład podróży na poszczególne pociągi, dzięki czemu ułatwia dostosowanie oferty do zapotrzebowania.

POROZMAWIAJMY O PREDYSPOZYCJACH I PRZYGOTOWANIU DO PRACY, KTÓRĄ WYKONUJECIE. CZY HUMANISTA MA SZANSĘ ZOSTAĆ DOBRYM ROZKŁADOWCEM?

M.M.: Oczywiście. Jeżeli tylko bardzo dobrze zna geografię i ma umiejętności analityczne.

A ZDOLNOŚCI MATEMATYCZNE? BO W ROZKŁADZIE – JAK W RACHUNKACH – WSZYSTKO MUSI SIĘ ZGADZAĆ.

J.G.: Matematyka również, ale w dużym stopniu liczy się kompleksowe, całościowe spojrzenie na pewne sprawy, umiejętność logicznego, analitycznego myślenia oraz



Michał Mizgała

zdolność do zapamiętywania dużej liczby informacji napływających z wielu stron. Jako rozkładowcy powinniśmy znać obecny rozkład jazdy i ten, który dopiero tworzymy. Mało tego, musimy znać historię zmian, co wynika z czego, który pociąg jedzie taką trasą, a nie inną, czym było to spowodowane. Podróżni bardzo często wytykają nam brak stałości oferty – to, że pociąg w jednym rozkładzie łączy miejscowości A i B, a w kolejnym zmienia relację i dociera do miasta C. Tymczasem jest to spowodowane szeregiem uwarunkowań, z którymi mamy do czynienia i które musimy brać pod uwagę.

JAKA ŚCIEŻKA EDUKACYJNA PROWADZI DO PRACY PRZY KONSTRUOWANIU ROZKŁADÓW JAZDY, CZY SĄ JAKIEŚ SPECJALISTYCZNE STUDIA, CZY PRZEDĘ WSZYSTKIM LICZY SIĘ PRAKTYKA?

J.G.: Studia, zwłaszcza politechniczne, dają ogólną wiedzę w zakresie funkcjonowania transportu, również kolejowego, która jest z pewnością przydatna. Uwzględnam natomiast, że 90 proc. naszej wiedzy zawodowej to ta nabyta wraz z doświadczeniem. Bardzo pomaga też, gdy lubi się to, co się robi.

M.M.: Rzeczywiście, nie można nie lubić transportu, kolei czy geografii, żeby pracować nad rozkładami. Tak jak większość osób w naszym dziale traktujemy tę pracę jako część swoich zainteresowań i realizację pasji. 



Jacek Grzyb



InfoDworzec Warszawa Wschodnia

Pracuj w InfoDworcu!

Na największych dworcach kolejowych w Polsce działają stacjonarne punkty obsługi klienta – InfoDworce. Praca w nich uczy opanowania w sytuacjach stresujących, empatii, wrażliwości, dobrej organizacji oraz efektywnego zarządzania czasem, a więc ważnych i przydatnych w rozwoju zawodowym umiejętności.

Zadaniem pracowników InfoDworców jest przede wszystkim pomoc podróżnym, np. poprzez wskazanie drogi pod dany adres lub do najbliższego biletomatu, sprawdzenie, z którego peronu odjeżdża pociąg czy też organizację asysty dla osób z niepełnosprawnością podczas pobytu na terenie stacji. Punkty są czynne codziennie od godziny 7.00 do 21.00, dlatego do sprawnego obsługi klientów każdy z punktów potrzebuje kilkuosobowego zespołu. Elastyczne grafiki układane na podstawie preferencji pracowników sprawiają, że InfoDworce stają się przyjaznymi miejscami pracy dla studentów. Pozwalają na zdobycie pierwszych, cennych doświadczeń zawodowych.



„Znasz język angielski?
Chcesz pomagać podróżnym?
Chcesz poznać tajniki standardów
obsługi klienta i zagadnienia
związane z branżą kolejową?

Aplikuj do pracy w InfoDworcu
i rozpocznij swoją karierę
na właściwych torach.



Moją pierwszą pracę, jeszcze w czasach studenckich, był informator mobilny PKP Intereity. Od tamtej pory każdy mój zawodowy krok był związany z koleją – miłość do podróży pozwala mi cieszyć się pracą. Nabyte umiejętności, pasja i doświadczenie pozwoliły mi zdobyć stanowisko mobilnego sprzedawcy biletów e-IC. Po pewnym czasie zobaczyłam rekrutację do InfoDworca, postanowiłam spróbować i... udało się! Już wkrótce w granatowo-białych barwach i z uśmiechem na ustach witałam podróżnych przekraczających próg punktu InfoDworzec Wrocław Główny. Tamta praca nadała kierunek mojej karierze zawodowej. Aktualnie pracuję w PKP Polskich Linjach Kolejowych, gdzie zajmuję się konstruowaniem rozkładu jazdy pociągów. Życzę powodzenia wszystkim, którzy myślą o tym, by związać swoją przyszłość z koleją.

DARIA WRÓBEL-TOMICZEK



Praca w InfoDworcu w Gdyni nie była moją pierwszą – wcześniej przez kilka lat pracowałam na stanowisku związanym z bezpośrednią obsługą klienta. Sporym wyzwaniem okazała się dla mnie pomoc niesłyszącym pasażerom, jednak szkolenie z obsługi aplikacji do połączeń z tłumaczem języka migowego i nauka podstawowych znaków wpłynęła na życie całej mojej rodziny. Fascynacja językiem migowym udzieliła się mojej córce, która dzięki niej wybrała ratownictwo medyczne jako kierunek studiów i obecnie przygotowuje się do obrony dyplomu związanego właśnie z tym językiem. Ja natomiast dzisiaj pracuję w PKP SA w Wydziale Eksploatacji Oddziału w Gdańsku i zajmuję się rozliczaniem ciepła.

MAŁGORZATA MARZEC



Kiedy rozpoczynałam pracę w InfoDworcu Warszawa Wschodnia, nie miałam sprecyzowanych planów na zawodową przyszłość, jednak wiedza i doświadczenie, które tam zdobyłam, stały się fundamentem mojego dalszego rozwoju. Poznałam od kuchni specyfikę funkcjonowania tak logistycznie skomplikowanego obiektu, jakim jest dworzec kolejowy. Po ukończeniu studiów podyplomowych zaczęłam wchodzić na kolejne szczeble zawodowej drabiny: najpierw zostałam zastępcą menedżera dworca Warszawa Wschodnia, a już po roku jego menedżerem. Dzisiaj jestem menedżerem największego warszawskiego dworca – Warszaw Centralnej – a to właśnie praca w InfoDworcu była początkiem mojej przygody z koleją. Cieszę się, że pracodawca mnie docenił i umożliwia mi rozwój. Podczas sześćdziesięcioletniej pracy w PKP SA nigdy nie popadłam w rutynę. Mam wielkie szczęście, bo mogę powiedzieć, że lubię swoją pracę.

KATARZYNA ZBOINA



Wszystkie moje dotychczasowe miejsca pracy łączy jedno – podróżowanie. Na początku był Wars, a moja praca polegała na obsłudze wagonów sypialnych w nocnych pociągach krajowych i międzynarodowych. Następnie podjąłem współpracę z małym biurem podróży jako pilot grup turystycznych. Równocześnie zaczęłam pracować w InfoDworcu Warszawa Zachodnia. Wiedza, którą tu nabyłam, czyli m.in. specyfika przewozów pasażerskich w Polsce czy struktura Grupy PKP, pomogła mi zdać egzamin na konduktora w PKP Intereity.

MACIEJ MALEC



ŚLĄSK od nowa



Więcej informacji
www.towarynatory.pl

Szybciej, wygodniej i bezpieczniej jeździmy koleją w Rybnickim Okręgu Węglowym. To efekt inwestycji za 375 mln zł. PKP Polskie Linie Kolejowe SA zmodernizowały linie kolejowe od Chybia, przez Żory i Rybnik, do Nędzy. Co więcej, podróżni korzystają z nowych peronów, które zostały dostosowane do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się. Lepszy dostęp zapewniają m.in. pochylnie i windy.



Podróżni korzystają z nowych peronów na 10 stacjach i przystankach w: Żorach, Szczekowicach, Rybniku Gotartowicach, Rybniku Piaskach, Rybniku, Suminie, Górkach Śląskich, Szymocicach, Nędzy Wsi i Nędzy. Bezpieczeństwo ruchu kolejowego zapewniają teraz dyżurni w 9 odnowionych i wyposażonych w nowe urządzenia nastawniach. W torach umieszczono 129 nowych rozjazdów – ważnych elementów linii, zapewniających sprawny przejazd składów z toru na tor. Zainwestowano również w nowoczesne elektryczne ogrzewanie do usuwania śniegu i lodu. Dodatkowo wyremontowano aż 20 przejazdów kolejowych. Efektem są szybsze i znacznie bardziej komfortowe podróże. Pociągi sprawniej kursują po 60 kilometrach wymienionych torów. Odległość z Żor do Rybnika można teraz pokonać w około 10 minut – wcześniej przejazd trwał dwukrotnie dłużej. Szybciej dojedziemy także z Gliwic do stacji Wisła Głębce. 



Projekt „Prace na liniach kolejowych nr 140, 148, 157, 159, 173, 689, 691 na odcinku Chybie – Żory – Rybnik – Nędza/Turze” jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

intercity.pl



Często podróżujesz po Polsce?

Wybierz
PKP Intercity!

POZNAJ OFERTĘ KOLOROWYCH KART INTERCITY NA NIELIMITOWANE PODRÓŻE

- skorzystaj z karty rocznej, półrocznej, kwartalnej lub miesięcznej w wersji imiennej lub na okaziciela
- podróżuj po kraju wszystkimi pociągami PKP Intercity bez dodatkowych opłat*
- zyskaj w cenie karty, przejazdy pociągami wielu przewoźników regionalnych

PKP INTERCITY. TYSIĄCE POWODÓW DO PODRÓŻOWANIA.

* Nie dotyczy przejazdów w Strefie Wygody, wagonach sypialnych i z miejscami do leżenia. Szczegóły i regulamin oferty na intercity.pl/kk



Liczy się nie tylko to, co w środku

Design opakowań – czyli to, jak wygląda produkt, który chcemy kupić – jest bardzo ważnym elementem sprzedażowym, związanym z wizerunkiem marki. Nierzadko to właśnie on decyduje o tym, czy dany przedmiot wzbudzi nasze zainteresowanie.

TEKST: Barbara Ozimina



Choć myślimy, że decyzje zakupowe podejmujemy, biorąc pod uwagę takie przesłanki, jak cena czy jakość, w rzeczywistości często działamy pod wpływem impulsu. Stojąc przed półką z dziesięcioma rodzajami czekoladek, nie chcemy marnować czasu na wczytywanie się w listę składników lub przeliczanie ceny na gramy. Pierwsze spojrzenie na produkt nierzadko jest decydujące. Wiedzą o tym specjaliści od marketingu, wykładowcy wzornictwa, a także sami projektanci. Dzięki nim wybrane przedmioty nie tylko są użyteczne, lecz także skutecznie przykuwają uwagę.



2 ATRAKCYJNOŚĆ WIZUALNA

Niezależnie od tego, czy w środku kryje się luksusowy kosmetyk, czy zwykły kuchenny detergent, opakowanie powinno być czytelne, o przemyślanym układzie i kolorystyce. Dobrze też, by projekt był intrygujący i nowatorski. Kierując się tą zasadą, Eric Ryan i Adam Lowry, założyciele firmy Method Home, wywołali niemalą rewolucję w designie pod koniec lat 90. Do zaprojektowania opakowania środków czystości zatrudnili Karima Rashida – artystę postrzeganego jako geniusz designu. Ubrał on produkowane przez nich płyny do mycia naczyń i spraye do czyszczenia kuchennych blatów w piękne flakony przypominające perfumy. – *Dobry design to rozkosz dla zmysłów. Przedmioty i przestrzenie w naszym otoczeniu nie powinny być przeszkodami, lecz źródłem ekstatycznego uniesienia* – mówi projektant.

Cechy dobrego opakowania:



PRZEKAZANIE INFORMACJI

Sięgając po produkt, nie powinniśmy zastanawiać się długo nad jego walorami. Przykładem może być *redesign* opakowań soków Tropicana. Zmiany były tak znaczące (m.in. brak oryginalnego logo, nowe hasło reklamowe), że nawet najbardziej lojalni konsumenci mieli problem z rozpoznaniem swojego ulubionego napoju na sklepowych półkach. Etykieta powinna być czytelna, a komunikat jasny.



WZBUDZANIE EMOCJI

Rashid, który współpracował m.in. z Pradą, Unileverem, LG czy Coca-Colą, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że dobre opakowanie powinno poruszać i wywoływać emocje. Jest to ważne szczególnie przy specjalnych okazjach, takich jak święta Bożego Narodzenia. Radość, ciepło i podekscytowanie – wszystko to możemy poczuć, patrząc na charakterystyczną czerwień butelek i puszek marki Coca-Cola, która w grudniu intensyfikuje świąteczną promocję (ten konkretny odcień czerwieni jest resztką przez tę firmę zastrzeżony!).



INNOWACYJNY, CZYLI PRZEŁOMOWY

Inną, dość prozaiczną cechą dobrego opakowania jest praktyczność.

Na co dzień mamy do czynienia z butelkami, do którego nie można się dostać bez rozrywania folii, czy kartonem uniemożliwiającym wypicie resztki zawartego w nim napoju. Z tym ostatnim problemem postanowiła zmierzyć się firma Tymbark, projektując poręczne kartony, które dzięki umiejscowieniu korka w zwieńczeniu zwięzającej się części nie rozchlapują soku i pozwalają na nalanie zwykle niedostępnych, ostatnich kropeł.

Taka innowacyjność pomaga wyróżnić się na rynku i zdobyć przychyłność klienta. Firma Sushi Bomb z Trójmiasta wpadła na pomysł sprzedawania zestawów sushi, które można wrzucić od torby czy plecaka, nie obawiając się o rozlanie sosu sojowego. Ten znajduje się bowiem w dozowniku połączonym rurką z tubą, w której umieszczono kawałki sushi. Rurka służy do wypychania jedzenia, dzięki czemu zbędne stają się pałeczki, a szybki posiłek można spożyć nawet w biegu.



* TRENDY WE WZORNICTWIE OPAKOWAŃ. CZYLI TO JEST MODNE

- **Zero waste** – wykorzystywanie materiałów pochodzących z recyklingu. Przykład? Szczoteczka do zębów Jordan Green Clean jest wykonana w ten sposób w 90 proc. (jej uchwyt został zrobiony z plastiku przetworzonego z pojemników na żywność).
- **Ekologia** – projektanci świadomi problemów, z jakimi zmagają się nasza planeta, starają się maksymalnie wykorzystać naturalne materiały, takie jak papier, karton czy szkło. Aby zmniejszyć zużycie plastiku, stosuje się też takie surowce, jak bambus i nanoceluloza (produkowana z drewna).
- **Prostota** – czyli im mniej, tym lepiej! Minimalizm oznacza najczęściej ograniczenie słów na rzecz symboli i znaków.
- **Pastele** – nie lubimy już krzykliwych kolorów na opakowaniach – wolimy te spokojniejsze, wyważone, które nas nie atakują.
- **Rysunki i gryzmoły** – sprawiają przyjazne wrażenie, bo przypominają nam o dzieciństwie i sile wyobraźni. Nierzadko są też zabawne, a poczucie humoru liczy się także we wzornictwie.
- **Efekt „wow”** – czyli coś, co przykuje uwagę klienta. Japoński designer Naoto Fukasawa, projektując kartoniki z napojami firmy Haptie, postarał się maksymalnie imitować owoc, dzięki czemu przypominały one truskawkę, banana lub kiwi. Wyróżnienie spośród innych produktów i skojarzenie ze zdrowiem i naturalnością gwarantowane!

DLA CZYSTEGO SUMIENIA

W dzisiejszych czasach bardzo ważną kwestią jest dbałość o środowisko. Ekologia ma wpływ na niemal każdą dziedzinę naszego życia, w tym na decyzje zakupowe. Dzięki rosnącej świadomości w zakresie ochrony przyrody wiele osób rezygnuje z kupna tylko dlatego, że opakowanie jest wykonane ze szkodliwych materiałów. Przyjazne środowisku towary łatwo nabyć w internecie – na przykład drogeria Ecco Verde ma cały dział blisko pięciuset produktów, które nie są opakowane w plastik.

Firmy, które przedstawiają się jako dbające o środowisko, zaliczają też jednak wizerunkowe wpadki. Często jest to związane z tzw. *greenwashingiem*, który przysłania prawdziwą troskę o środowisko (termin ten, luźno tłumaczony jako ekościema, oznacza działania obliczone na wywołanie wrażenia, że firma jest ekologiczna). Przykładem mogą tu być choćby naturalne herbaty – nierzadko okazuje się, że w środku opakowania każda torebeczka osobno zapakowana jest w plastik. Dlatego, dokonując wyborów konsumenckich, lepiej zachować czujność, a do obietnic marek podchodzić z pewną dozą nieufności.



* PAKUJESZ PREZENT POD CHOINKĘ? TYCH BŁĘDÓW SIĘ WYSTRZEGAJ!

- Staraj się nie kupować specjalnego papieru do pakowania prezentów oraz ozdobnych torebek – wykorzystaj materiały, które masz już w domu.
- Nie stosuj brokatu do ozdabiania pakunków – to drobinki plastiku, które się nie rozłożą, lecz trafią do gleby, rzek i oceanów.
- Postaw na naturę i wykorzystaj gałązki choinki, szyszki, piórka lub siano.
- Pamiętaj, że opakowanie jest nośnikiem emocji. Wykonaj odręczny rysunek lub poproś o pomoc najmłodszych członków rodziny. Nie musi być idealnie, ważne, by było od serca!

PIĘKNIE OPAKOWANE

Pakowanie podarunków to nie tylko sztuka, ale i... prężnie działający biznes! Kochamy prezenty i uwielbiamy ten jedyny w swym rodzaju moment radości i niepewności, gdy nie wiemy jeszcze, co jest w środku. Właśnie na tym przyjaznym archetypie swoją działalność opierają firmy, które produkują coraz bardziej wymyślne opakowania, projektowane tak, by obdarowany miał jak największą przyjemność z ich otwierania. Ale to nie wszystko! Na rynku z powodzeniem funkcjonują firmy, które oferują samą usługę „ubierania” prezentów! Coraz więcej sklepów z upominkami decyduje się również na poszerzenie oferty właśnie o eleganckie pakowanie, zwłaszcza w okresie świątecznym. Przedsiębiorcy wiedzą bowiem, iż właśnie dzięki opakowaniu najwykleszy nawet drobiazg w oczach obdarowanego zyska dodatkową wartość. W

Pogromcy mitów w INTERNECIE

Nie wszystko prawda,
co się świeci.

W Internecie co krok, to sensacja. Niestety, sporo doniesień jest nieprawdziwych. Jak odnaleźć się w gąszczu internetowych informacji i rozpoznawać fake-newsy? Zapytaliśmy o to Karolinę Bryk, koordynatorkę społeczności internetowej Wojownicy Klawiatury z Centrum im. prof. Bronisława Geremka.

WIERZYSZ W TO, CO CZYTASZ W INTERNECIE?

Coraz mniej, szczególnie w treści z mediów społecznościowych, a to one, zwłaszcza dla osób z młodego pokolenia, są głównym źródłem informacji. Dziś każdy może stać się twórcą treści. Często anonimowe osoby prowadzą grupy czy profile o ogromnych zasięgach. Niektóre są świetne – śmieszne, oryginalne i odkrywcze. Ale są też tacy, którzy specjalizują się w fabrykowaniu nieprawdziwych informacji, tzw. fake-newsów. Czy słyszeliście np. o tym, że marchewka to owoc, ślimak to ryba, a biurokraci w Brukseli zajmują się analizą krzywizny ogórka czy banana? To przykłady mitów, które zaczęły jako śmieszne memy, a teraz przytaczane są w poważnych dyskusjach o roli Unii Europejskiej.

KTO I DLACZEGO CHCE NAS OSZUKAĆ?

Za takimi działaniami najczęściej stoi chęć zysku – politycznego lub finansowego. O problemie fake-newsów zrobiło się głośno po aferze Cambridge Analytica – to firma, która działając nieetycznie, mogła wpłynąć na wynik ostatnich wyborów prezydenckich w USA, a także przyczynić się do wyniku referendum brexitowego. Kampanie dezinformacyjne mogą powodować głębokie podziały w społeczeństwie, ale tych, którzy szukają szybkiego zysku to nie obchodzi.



O WOJOWNIKACH KLAWIATURY

Wojownicy Klawiatury to apolityczna społeczność walcząca z fake-newsami dotyczącymi spraw europejskich. Grupa na Facebooku liczy prawie dwa tysiące osób. Monitorujemy media społecznościowe, weryfikujemy informacje i identyfikujemy akcje dezinformacyjne. Szkolimy, uczymy odróżniać doniesienia fałszywe od rzetelnych. Wejdź na Facebooka i wyszukaj grupę Wojownicy Klawiatury: facebook.com/groups/wojownicyklawiatury

UE CHRONIMY WSPÓLNIE

CO Z TYM ROBICIE?

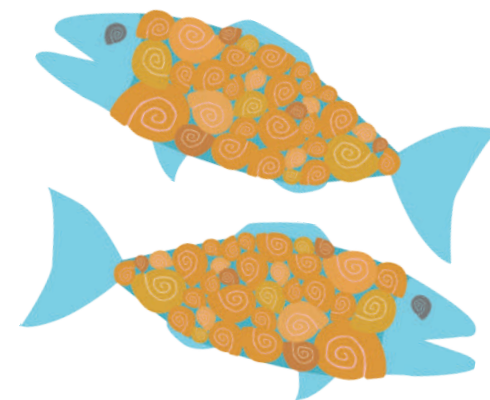
Codziennie przeglądamy media społecznościowe w poszukiwaniu fake-newsów, weryfikujemy je. Współpracujemy z osobami z instytucji Unii Europejskiej, w szczególności z jednostką EAST Stratcom, która regularnie monitoruje dezinformację rosyjską i publikuje swoje znaleziska na stronie internetowej euvsdisinfo.eu. Dzięki temu możemy ostrzegać członków naszej grupy o pojawiających się w sieci fake-newsach oraz działaniach dezinformacyjnych i prosimy ich o przekazywanie tych informacji dalej. Bardzo się cieszę, że wiele osób angażuje się do tego stopnia, że sami organizują spotkania o tym problemie u siebie, w szkołach i na uniwersytetach.

CZY DA SIĘ WYGRAĆ WOJNĘ Z FAKE-NEWSAMI I ZORGANIZOWANĄ DEZINFORMACJĄ?

Tak, ale musimy budować świadomość i edukować. Manipulacje stają się coraz trudniejsze do wykrycia, boty (od słowa robot, programy automatycznie generujące treści) nie podają już informacji na zasadzie kopiuj-wklej, ale formułują treści na podstawie gustów użytkowników. Są też takie, które potrafią wygenerować od początku cały tekst na podstawie jednego zdania! Pojawiają się też manipulacje obrazem wideo – tzw. deep fake, nie do wychwytenia przez ludzkie oko.

#FAKEALERT

Niektóre media pisały o tym, że Unia chce uznać ślimaka za rybę, żeby ułatwić Francuzom jego hodowlę. To nieprawda! Nigdzie w unijnych regulacjach nie ma o tym mowy. W UE ślimak to ślimak, a ryba to ryba.



Rozpoznaj fake-newsy w czterech krokach

1 Emocjonalny tytuł

Czy tekst jest nastawiony na wywołanie u Ciebie emocji? Czy sprawia, że jesteś wyjątkowo zły, masz poczucie zagrożenia? Tak działają siewcy fejków. Bazują na naszych podstawowych instynktach, często wywołują niepokój, wzmacniają nasze uprzedzenia wobec grup, których nie znamy lub nie lubimy. Weź głęboki oddech, zwróć uwagę do wiarygodnych źródeł i nie daj się oszukać.

2 Nieznany kontekst

Zastanów się, czego autor Ci nie mówi? Czy wykorzystuje stare zdjęcia, filmy? Tak przedstawia sprawę, żeby udowodnić z góry założoną tezę? Każdą sytuację można łatwo wyrwać z kontekstu i nadać jej nowe znaczenie. Na tym bazują twórcy fejków, którzy wiedzą, że sami dopowiemy sobie resztę.

3 Nieznany fanpage, anonimowy autor

Na Facebooku, Twitterze czy Instagramie każdy może być „dziennikarzem”. Duża część wiadomości w mediach społecznościowych pochodzi z grup i fanpage'ów, którymi kierują anonimowi ludzie. Fakt, że wiadomość została podana dalej przez Twoich znajomych nie oznacza, że jest prawdziwa. Lepiej pomyśl, czy źródło jest wiarygodne. Czy wiem, kim jest autor?

4 Brak informacji w innych mediach

Autorzy fake-newsów wykorzystują media społecznościowe i serwisy takie jak YouTube, bo wrzucane tam informacje są kontrolowane jedynie w małym stopniu. Dlatego jeśli zobaczysz coś sensacyjnego, sprawdź, czy mówią też o tym tradycyjne media – gazety, radio, telewizja, portale informacyjne. Redakcje starają się weryfikować informacje. Jeśli o sprawie mówi tylko jedna mało znana strona – istnieje duża szansa, że to nieprawda.

Biznes, który pomaga

Czy biznes może pomagać? Czy wsparcie dla potrzebujących ze strony przedsiębiorców może być więcej niż symboliczne? Okazuje się, że tak! Zarówno małe firmy, jak i ogromne koncerny oferują wymierną pomoc poprzez programy charytatywne. Nie tylko od święta, ale i na co dzień.

TEKST: Marcin M. Drews

CSR (ang. *corporate social responsibility*), czyli społeczna odpowiedzialność biznesu, to polityka zakładająca, iż przedsiębiorcy, pozyskując znaczne środki materialne, przejmując też na siebie etyczny obowiązek realnej pomocy tym, którzy naprawdę jej potrzebują. Jeszcze niedawno zjawisko to postrzegane było przez krytyków jako element kreowania pozytywnego wizerunku firmy i promowanie przyjaznych haseł. Dziś bezinteresowna pomoc, na jaką decydują się polskie firmy, udowadnia, że CSR to znacznie więcej. Przyjrzyjmy się wybranym przykładom.

NA POMOC DRUGIEMU CZŁOWIEKOWI

Istotną częścią szeroko rozumianej pomocy jest zjawisko wolontariatu, czyli bezpłatnej, dobrowolnej, bezinteresownej i świadomej pracy na rzecz drugiego człowieka, całych społeczności lub innych istot żywych. W minionych latach takimi działaniami legitymowały się przede wszystkim stowarzyszenia i fundacje. Dziś akcje wolontaryjne są inicjowane i prowadzone także przez przedsiębiorców. Doskonałym przykładem jest firma Sage, której pracownicy mogą w trakcie roku przeznaczać aż pięć dni (czyli ok. 2 proc. czasu pracy) na wolontariat. Spółka zachęca ich do korzystania z tej możliwości. Mało tego, osobie poświęcającej na takie działania dzień wolny, gwarantuje się

* WARTO POMAGAĆ!

Pomagając innym, pomagamy sobie. Coraz większa liczba programów wolontaryjnych prowadzonych przez polskie firmy udowadnia, że nie jest to frazes. Wzrasta też społeczna świadomość w tej materii, dlatego ramię w ramię pomagają dziś i pracodawcy, i pracownicy.

otrzymanie w zamian dodatkowego czasu do wykorzystania w ramach urlopu. Podobnie rzecz wygląda w PZU, gdzie powołano Akademię Liderów Wolontariatu, którzy na poziomie regionalnym prowadzą szkolenia z pomocy potrzebującym i zachęcają pracowników do angażowania się w działania prospołeczne. PKO Bank Polski natomiast pamięta o powstańcach warszawskich. Pracownicy stołecznych oddziałów w ramach programu „PKO bohaterom” przez cały rok wspierają warszawskich kombatantów, przygotowując paczki żywnościowe oraz pomagając w remontach i wyposażaniu mieszkań w niezbędne sprzęty.

BOGATO POD CHOINKĄ

Duże zaangażowanie wykazuje Kompania Piwowska, która w 2018 roku przeprowadziła remont w Centrum Praw Kobiet w Gdańsku, chcąc uczcić setną rocznicę uzyskania przez Polki praw wyborczych. Kompania zdecydowała się też na dofinansowanie paczek świątecznych dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Każdy pracownik, który zgłosił chęć udziału w programie Szlachetna Paczka, otrzymał od firmy 100 zł na zakupy. Dzięki temu udało się przygotować prezenty o wartości 250 tys. zł! Z kolei spółka TAURON Polska Energia podarowała

PKP Intercity w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu angażuje się w wiele inicjatyw organizowanych przez różne fundacje. Od 2017 roku spółka pomaga Fundacji „Dr Clown” w akcji „Pociąg do uśmiechu”. Wolontariusze organizacji, na co dzień „leczący śmiechem” napięcia spowodowane chorobami lub trudną sytuacją życiową, pierwszego dnia wiosny prowadzą animacje i interaktywne zabawy w wybranych pociągach PKP Intercity. Akcja ma przede wszystkim zapoznać pasażerów z „terapią śmiechem”. Kolejną akcją wartą uwagi jest „Kolej na Ciebie – uratuj życie” – prowadzona z Fundacją Grupy PKP oraz ze spółkami z Grupy PKP, Narodowym Centrum Krwi, Niezależnym Zrzeszeniem Studentów, spółką Polonus i Kolejarską Służbą Krwi. Jej celem jest zebranie tak cennego leku, jakim jest krew. Wydarzenie odbywa się w wakacje, a więc w czasie, kiedy w Regionalnych Centrach Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa brakuje dawców. Podczas trzech edycji akcji „Kolej na Ciebie – uratuj życie” zebrano 256 litrów krwi.

w poprzednie święta bożonarodzeniowe 3 tys. audiobooków, które trafiły do szpitali i hospicjów dziecięcych. Nagrania bajek zrealizowane zostały w profesjonalnym studio w ramach programu „Energia dobrych słów”. Do udziału w przygotowaniu materiału zgłosiło się ponad stu pracowników.

Z SZACUNKIEM DLA ŚRODOWISKA

Coraz większa świadomość ekologiczna sprawia, że przedsiębiorstwa chętnie finansują działania związane z ochroną środowiska naturalnego. Bociany wspiera PGE Polska Grupa Energetyczna, która zainwestowała w akcję obrączkowania młodych przedstawicieli tego gatunku. W 2018 roku oznaczono w ten sposób aż 605 ptaków. Obrączki umożliwiające monitoring ptasich zwozów i tras przelotów. Zebrane w ten sposób dane pozwalają z kolei na planowanie prac związanych z budowaniem lub przenoszeniem bocianich platform. Firma dba ponadto o inne bytujące w tych okolicach ptaki, takie jak jaskółki brzegówki czy pustulki. Grupa prowadzi też działania związane z ochroną



FOT. MATERIAŁY PRASOWE FUNDACJI „DR CLOWN”

bobrów europejskich. Zwierzęta te mieszkają na terenie Elektrowni Dolna Odra. O pszczoły dba ZT „Kruszwica”. W 2011 roku powołano do życia program „Z Kujawskim pomagamy pszczołom”. W ramach tego projektu udało się utworzyć około 70 tys. miejsc, w których owady te mogą znaleźć niezbędne pożywienie. W programie wzięło udział 212 polskich samorządów, które podpisały Manifest Gmin Przyjaznych Pszczołom.

PAMIĘĆ O BRACIACH MNIEJSZYCH

Nie mniej ważna jest pamięć o wszystkich stworzeniach, które nie mają własnego domu. W Enea Operator, spółce Grupy Enea, pod hasłem „Karma wraca”, zebrano i przekazano aż 800 kilogramów pożywienia dla potrzebujących zwierząt. Przeprowadzono również akcję „Pomóż bezdomnym zwierzętom przetrwać zimą”, która pozwoliła na budowę ponad 40 budek dla pozbawionych domu kotów. W 2018 roku pracownicy Kompanii Piwowarskiej pomogli miejskim schroniskom dla zwierząt w Białymstoku, Poznaniu, Tychach i Tomarynach. Zorganizowana akcja pozwoliła na przeprowadzenie remontów, skonstruowanie bezpiecznych i komfortowych budek oraz zakup karmy. Wśród gatunków potrzebujących wsparcia znajdują się również jeże, o których pamięta TAURON Dystrybucja. Firma zdecydowała się zrealizować program jednego z pracowników, polegający m.in. na budowie domków dla tych sympatycznych zwierzątek. Stworzono już kilka schronisk, w których umieszczane są jeże po rekonwalescencji. Te specjalne budki lokuje się w bezpiecznych i odludnych miejscach na terenie głównych punktów zasilania należących do Tauron. 

MISIEK i CHIŃSKI SKARB



LIONSGATE PRESENTS IN ASSOCIATION WITH DREAM FACTORY GROUP AND SPLASH ENTERTAINMENT / LIONSGATE PRODUCTION "NORM OF THE NORTH: KING SIZED ADVENTURE" STORY BY GUY MERRON SCREENPLAY BY RICHARD EVIN EXECUTIVE PRODUCERS ANNE PARODUSCH AUDREY XU ANNE BUNDME
PRODUCED BY LEO YOUNG ANDREW THOMAS YOUNG STEVEN ROSEN PRODUCED BY KEN KATSUMOTO ANDREW WANG ANDREW YANG EDITOR ANDREW BULNICKY COSTUME DESIGNER DEAN STEFAN DIRECTOR OF PHOTOGRAPHY RICHARD EVIN EXECUTIVE PRODUCERS
© 2019 Norm Holdings, LLC. All Rights Reserved. Artwork & Supplementary Materials © & © 2019 Lions Gate Entertainment Inc. All Rights Reserved.

W KINACH OD 20 GRUDNIA

KINO ŚWIAT



Z

A

B

A

W

E





Na wiedeńskich jarmarkach

Pierwszy jarmark w Wiedniu odbył się u schyłku XIII wieku, za rządów księcia Albrechta I. Ponad 700 lat później, spacerując po austriackiej stolicy w sezonie zimowym, nie sposób nie natrafić na przepięknie przystrojone stoiska, wprowadzające zarówno mieszkańców, jak i turystów w prawdziwie świąteczną atmosferę.

TEKST: Katarzyna Skoczek

ARTYSTYCZNY – W SPITTELBERGU

To modna część miasta, pełna barów i restauracji, którą szczególnie upodobał sobie artyści i studenci. Dzielnica wyróżnia się architekturą w stylu biedermeier, charakteryzującą się prostotą i funkcjonalnością. Głównymi ulicami, na których odbywa się targowisko, są Gutenberggasse i Spittelberggasse. Na Spittelbergu kupimy ozdoby ręcznie wykonane przez miejscowych twórców, unikatową biżuterię i oryginalne ubrania od wiedeńskich projektantów.

Otwarty od 14 listopada do 23 grudnia.

OLBRZYMI – NA RATHAUSPLATZ

Największy nie tylko w samym Wiedniu, lecz także w całym kraju targ bożonarodzeniowy usytuowany jest w cieniu XIX-wiecznego ratusza na Rathausplatz. Tutaj też znajduje się najwyższa choinka w mieście, sięgająca wysokość ponad dziewięciu metrów. Wyjątkową atmosferę podkreślają świetlne iluminacje (w ciągu ostatnich kilku lat miasto zastąpiło ponad 75 proc. swoich świątecznych lampek ekologicznymi lampami LED). Mieszczą się tu dziesiątki stoisk, mających w ofercie m.in. szeroki wybór choinkowych ozdób. Odwiedzający mogą spróbować klasycznych dań kuchni wiedeńskiej, takich jak Wiener Schnitzel, choć wśród turystów królują grzane wino i gorące pieczone kasztany. Zadowoleni będą też rodzice z dziećmi, dla których przygotowano karuzelę i lodowisko.

Otwarty od 15 listopada do 26 grudnia.

NOWY – W HOFBURGU

Michaelerplatz znajduje się w czołówce najbardziej znanych placów w stolicy Austrii. Od niedawna ulokowany jest tu królewski i cesarski jarmark bożonarodzeniowy. Na przystrojonych na biało straganach gości wielu dawnych dostawców, z których usług korzystała także rodzina Habsburgów. Podczas imprezy rynek zamienia się w miejsce pełne wysokiej jakości produktów, a powodzeniem cieszą się zwłaszcza ręcznie robione mydła i świece oraz słynne austriackie kapelusze.

Otwarty od 15 listopada do 26 grudnia.

Z DŁUGĄ TRADYCJĄ – NA FREYUNG

Freying jest jednym z najpiękniejszych placów w Wiedniu, a jarmark bożonarodzeniowy odbywa się na jego brukowanych ulicach już od 1772 roku. Jest nieco mniejszy niż ten na Rathausplatz, co czyni go bardziej kameralnym. Pełno tu artystycznego rzemiosła, a rozgrzanie się ułatwia popularny poncz. Sprzedawcy oferują ręcznie robione przedmioty i dekoracje, odzież i dodatki, które mogą być znakomitą pomyślną na prezent. Warto zaznaczyć, że wielu właścicieli straganów przeznacza część swoich zysków na cele charytatywne. Targ znajduje się w samym sercu miasta i zachowuje tradycyjny charakter, oddając to, co najlepsze w wiedeńskiej kulturze świętowania Bożego Narodzenia. Wieczorami goszczą na nim kolędnicy muzykujący na skrzypcach i trąbkach.

Otwarty od 16 listopada do 23 grudnia.

KRÓLEWSKI – PRZY PAŁACU SCHÖNBRUNN

Niezwykle popularny jarmark, którego niesposób przegapić, znajduje się bowiem przed letnim pałacem rodziny Habsburgów, który jako tło dla eleganckich straganów tworzy prawdziwie magiczną scenę. Kupimy tu oryginalne, ręcznie wykonane dekoracje, bazujące w dużej mierze na naturalnych materiałach i reprezentujące lokalne rzemiosło. Smakosze ochoczo sięgają po ciepłe ciasteczka i grzane wino. Zachwyt budzi zarówno spektakularna choinka, jak i samo wnętrze pałacu, który warto odwiedzić, by przekonać się, jak żyli władcy. Przy okazji można także uczestniczyć w którymś z kulinarnych pokazów, odbywających się co godzinę w nadwornej piekarni, i dowiedzieć się, jak zrobić oryginalny Apfelstrudel (czyli strudel z jabłkami). Oczywiście można go później także skosztować!

Otwarty od 23 listopada do 26 grudnia.



WIEDEŃ

PKP Intercity w nowym rozkładzie jazdy oferuje szereg dogodnych połączeń do Wiednia. Do stolicy Austrii docierają pociągi EIC „Polonia” z Warszawy przez Katowice, EIC „Sobieski” z Gdyni przez Warszawę i Katowice, IC „Moravia” z Katowic oraz IC „Porta Moravica” z Przemyśla przez Kraków. Dostępne są także nocne pociągi IC „Chopin” – prowadzący wagony do Wiednia z Warszawy, Krakowa i Katowic – oraz IC „Nightjet” z Berlina przez Zieloną Górę, Legnicę i Wrocław. Ceny promocyjnych biletów zaczynają się od 19 euro z Krakowa i Katowic, 29 euro z Warszawy i 39 euro z Trójmiasta.

* O CZYM WARTO PAMIĘTAĆ, WYBIERAJĄC SIĘ NA WIEDEŃSKIE JARMARKI?

- Wieczorem ruch jest największy, więc jeśli chcesz robić zakupy w bardziej kameralnej atmosferze, zaplanuj zwiedzanie wczesnym popołudniem.
- Miej przy sobie gotówkę. Nie wszyscy sprzedawcy oferują możliwość płatności kartą.
- Koniecznie spróbuj słynnych przysmaków: pieczonych kasztanów, wiedeńskich precli, gorących pączków i lokalnego ponczu.
- Ubierz się ciepło. Jarmarki odbywają się na dworze, a zimowe wieczory bywają naprawdę chłodne.
- Grzane wino i miody pitne serwowane są w specjalnych kubkach, za które kaucja wynosi zwykle od 2 do 4 euro. Możesz je zwrócić lub zatrzymać na pamiątkę, by przypominały ci spędzone w Wiedniu chwile.



TLUMACZYŁA: ANNA WESOŁOWSKA

ILUSTRACJE: OLENA DIACZENKO

NIEMIECKI DEUTSCH

JĘZYK W PODRÓŻY

SPRACHE FÜR UNTERWEGS

Der Weihnachtsmarkt
in Freyung findet seit
1772 statt.

Jarmark bożonarodzeniowy na Freyung
odbywa się już od 1772 roku.

Wiener Schnitzel ist mein
Lieblingsgericht in Wien.

Moim ulubionym daniem kuchni wiedeńskiej jest
Wiener Schnitzel.

Was meinen Sie,
auf welchem
Weihnachtsmarkt
steht der schönste
Christbaum?

Jak myślisz, na którym z jarmarków
jest najpiękniejsza choinka?

In der Kochshow werden
sie uns beibringen,
wie man originalen
Apfelstrudel macht.

Na pokazie kulinarnym nauczą nas, jak zrobić
oryginalny Apfelstrudel.

Gefällt Ihnen die
Architektur im
Biedermeierstil?

Czy podoba ci się architektura
w stylu biedermeier?

Am meisten hat mich
die königliche Messe
im Schloss Schönbrunn
beeindruckt.

Największe wrażenie zrobił na mnie jarmark
królewski przy pałacu Schonbrunn.

Lass uns einen
originalen
österreichischen Hut
als Souvenir kaufen.

Kupmy na pamiątkę oryginalny
austriacki kapelusz.

Auf dem Spittelberg
finden Sie originelle
Kleidung von
Wiener Designern.
Eine gute
Gelegenheit für
Schnäppchen!

Na Spittelbergu można znaleźć
oryginalne ubrania od wiedeńskich
projektantów. To prawdziwa gratka!

Dieser Punsch schmeckt
vorzüglich!

Ten poncz smakuje wyśmienicie!

Wir müssen uns
beeilen! Der Auftritt
der Sternsinger
beginnt.

Pospieszmy się, zaczyna się
występ kołędników!

W ZABAWĘ

Niestandardowo w nowy rok

Grono znajomych, muzyka, taniec, a o północy koniecznie pokaz fajerwerków – w opinii wielu tak brzmi najlepsza recepta na udanego sylwestra i takimi wytycznymi kierują się zarówno organizatorzy domówek, jak i przyjęć w pubach czy restauracjach. Coraz więcej osób szuka jednak alternatywnych pomysłów na spędzenie sylwestrowej nocy.

TEKST: Justyna Żarczyńska

Gospodarze zabawy w domu często muszą liczyć się nie tylko z kosztami takiej imprezy, lecz także z koniecznością zmniejszenia się z bałaganem, który zazwyczaj po niej pozostaje. Wielu więc nie decyduje się na organizację przyjęcia we własnym zakresie. Nie każdy chce też w takiej imprezie brać udział, wyznając zasadę, że w domu bawić się można cały rok, a w tę szczególną noc lepiej znaleźć miejsce, gdzie ktoś się nami po prostu zajmie. Według dostępnych danych na temat kosztów udziału w zorganizowanych imprezach lub balach najczęściej zapłacimy w Zakopanem (średnio ok. 300 zł za osobę), nieco mniej w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu lub Gdańsku (tu ceny wahają się od 250 do 285 zł za osobę), a najmniej m.in. w Łodzi (ok. 200 zł za osobę). Oczywiście ceny uzależnione są od lokalu i pakietu sylwestrowych przyjemności, jakie w tej kwocie otrzymujemy. Taka impreza nie jest jednak jedyną wartą rozważenia opcją – pieniądze, które wydaliśmy przy tej okazji, można przeznaczyć na coś zupełnie innego. Pomysłów nie brakuje.

DLA DUCHA

Dla osób preferujących wyciszenie i bardziej refleksyjnie nastawiających się do nadejścia nowego roku prawdopodobnie odpowiedni będzie pobyt w klasztornych murach. Choć wydaje się, że nie ma miejsca, które bardziej kontrastowałoby z wizją sylwestrowej zabawy, każdego roku opactwa przeżywają prawdziwe obłędzenie. Najpopularniejszy jest „Antysylwester” w klasztorze benedyktynów w Tyńcu. Nazwa idealnie pasuje do tego, co od 28 grudnia do 1 stycznia można w tym miejscu robić. Zamiast szaleństw na parkiecie i szampa na uczestników



Klasztor benedyktynów w Tyńcu

czekając spokojna modlitwa, warsztaty chorałowe, spacer i kawa z innymi gośćmi. Podobnie rzecz ma się również w innych klasztorach otwartych dla gości w tym terminie, m.in. w klasztorze benedyktynów w Lubiniu, który był prekursorem tego typu ofert, czy u kapucynów w Lubartowie. Ceny pobytu również w przypadku takiej sylwestrowej opcji są różnorodne. Koszt nocy w klasztorze w Tyńcu zaczyna się od 80 zł, jednak jest uzależniony od standardu pokoju i liczby osób.

WYWAŻONA ELEGANCJA

Spragnieni wrażeń wizualnych i muzycznych mogą skorzystać z oferty oper, filharmonii lub teatrów, które zgodnie z wieloletnią tradycją organizują wyjątkowe sylwestrowe występy. W różnych miejscowościach tego typu instytucje tworzą specjalne programy, a bilety rozchodzą się jak świeże bułeczki. Przykładowy program imprezy w teatrze może obejmować nie tylko spektakl, lecz także poczęstunek w czasie przerwy, życzenia noworoczne od aktorów, imprezę z DJ-em, kolację i open bar. Ceny tego typu atrakcji zaczynają się od 100 zł.

EKSTREMALNE PRZEŻYCIA I NIETYPOWE MIEJSCA

„Prypeć 1985” – tak brzmi tytuł jednej z noworocznych propozycji. I nie jest to wcale żartobliwie nadana nazwa imprezy w czarnobylskiej scenografii. Program wydarzenia naprawdę obejmuje wycieczkę do Czarnobyla! Zaczyna się już 29 grudnia przejazdem z Warszawy do Kijowa, do którego grupa dotrze 30 grudnia i gdzie spędzi jedną noc, by następnie 31 grudnia udać się do punktu docelowego. Zwiedzanie wioski Kopacz, placu Centralnego, wesołego miasteczka i opustoszałych wieżowców w Prypoci to zaledwie część atrakcji, które czekają na śmiałków. Sama impreza sylwestrowa w radzieckim klimacie odbędzie się w jednym z lokali w Czarnobylu.

SYLWESTER POD ZIEMIĄ

Jeśli ktoś woląby spędzić czas w nietypowym miejscu, ale pozostając w kraju, może go zainteresować propozycja



Podziemia kopalni soli w Wieliczce

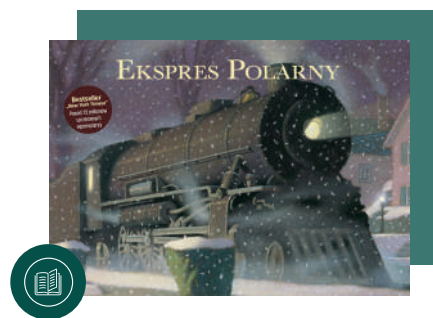
kopalni solnych. Co prawda w Wieliczce czy Bochni organizowane są bale standardem nieodbiegające od tych, które odbywają się w najlepszych hotelach lub restauracjach, jednak wystrój imprezowych wnętrz jest niezwykle oryginalny, a sama możliwość zabawy pod ziemią to pomysł niestandardowy i ekscytujący. W Kopalni Soli Bochnia zabawa sylwestrowa „Diamantowa Noc” obejmuje świętowanie nadejścia nowego roku w komorze Ważyn oraz – dla zainteresowanych – zwiedzanie. Za taką imprezę zapłacimy 590 zł za osobę. Jeśli ktoś miałby ochotę spędzić w tym miejscu więcej czasu, może zafundować sobie dłuższy i rzecz jasna droższy pobyt noworoczny. Podobnie wygląda propozycja w Wieliczce, gdzie organizowana jest zabawa „Great Gatsby Night”. Tutaj bal jest jednak częścią większego pakietu, obejmującego również szampańskie przywitania w Hotelu Grand Sal, dwa noclegi ze śniadaniem, lunch 31 grudnia i relaks w suchej saunie. Całość kosztuje od 1949 zł.

Wydaje się, że nie ma jednego przepisu na udanego sylwestra: dla kogoś szczytem marzeń będzie zaszczyt się w domu przy dobrym filmie i z kubkiem herbaty w dłoni, a ktoś inny wybierze wytworny spektakl lub ekstrawagancki sylwester w Czarnobylu. Wyjazdy do europejskich stolic i bale, podczas których będziemy obsługiwani wręcz po królewsku, to też nadal popularna opcja wśród poszukiwaczy pomysłów na spędzenie tej nocy. Najważniejsze jest zafundowanie sobie takiej rozrywki, która faktycznie przyniesie nam przyjemność. W

ŚWIĄTECZNIE dla najmłodszych

Na bożonarodzeniowy klimat składają się wspólnie spędzone chwile, aromatyczne potrawy stawiane na świątecznym stole, cicho grające kolędy i błyszcząca choinka. Atmosferę tę możemy budować także książkami, filmami – oto kilka wartych uwagi propozycji, które skutecznie wprowadzą najmłodszych w ten wyjątkowy czas.

TEKST: Agnieszka Dyniakowska
Autorka bloga Aga i dzieciaki – Dla rodziców, nauczycieli i dzieciaków



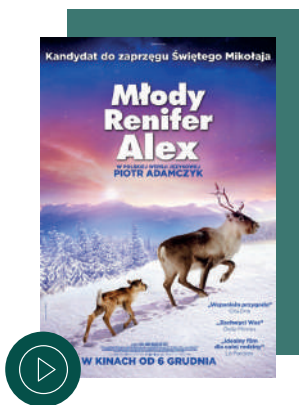
Ekspres polarny
Chris Van Allsburg

Pierwsze wydanie książki oczarowało czytelników w 1985 roku i od tamtej pory opowieść o magicznym pociągu stała się świątecznym klasykiem – na świecie sprzedano ponad 12 mln egzemplarzy. To historia małego chłopca, który czeka na św. Mikołaja. Jednak zamiast zaprzęgu reniferów i starych sań pod jego dom podjeżdża Ekspres Polarny, który zabiera go w pełną przygodę podróż w kierunku Bieguna Północnego. Wspaniała i mądra opowieść, która przekona wszystkich, że Boże Narodzenie to prawdziwie magiczny czas.



Basia i zwierzaki
Zofia Stanecka

Basia wraz z rodzeństwem i mamą przygotowuje się do Wigilii – dziewczynka ma dobre chęci i we wszystkim chce pomagać, jednak jej zamilowanie do psot i przygód bierze górę. Na szczęście mama Basi dobrze wie, że nie warto się denerwować. Książka niesie ze sobą ważny i pełen ciepła przekaz – tym, co naprawdę się liczy, nie są potrawy, posprzątane mieszkanie i pięknie nakryty stół, ale radość bycia razem. Książka została poszerzona o 16 plansz do kreatywnej zabawy – najmłodszy mogą wraz z Basią tworzyć ozdoby na choinkę, złożyć zwierzęta lub wybudować całą zagrodę.



Młody renifer Alex
reż. Guillaume Maudatchevsky
Premiera: 6 grudnia

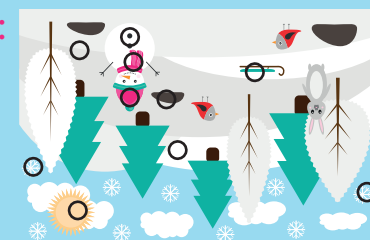
Czy zastanawialiście się kiedyś, jak wygląda życie renifera? Już w grudniu będzie można sprawdzić to w kinach – na ekranach zadebiutuje Alex, mieszkaniec mroźnej Laponii. Zobaczymy jego przyjaciół, a także naturalnych wrogów, takich jak lisy, niedźwiedzie czy wilki – dla dzieci to znakomita okazja do poszerzenia wiedzy przyrodniczej. Podejrzymy także pełne troski i miłości relacje Alexa z jego mamą oraz przekonamy się, czym jest odwaga.

Oto świąteczna ŁAMIGŁÓWKA

Znajdź 10 różnic.



Odpowiedź:

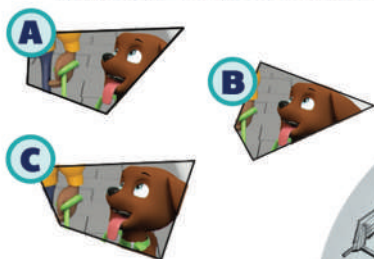


Kampania prowadzona przez Urząd Transportu Kolejowego

**Odnajdź trzy podobizny Rogatka obok siebie.
Policz, ile takich grup znajduje się na ilustracji.**



Którego fragmentu brakuje na obrazku?
Wybierz odpowiedni element.



Akcja Mural - Odkryj w sobie muralowca!

Stwórz razem z koleżankami i kolegami projekt muralu - najlepszy pomysł ozdobi ścianę w centrum Warszawy!

Więcej informacji na:

www.kolejoweabc/akcjamural

Kampania Kolejowe ABC to projekt edukacyjny z zakresu bezpieczeństwa kolejowego obejmujący 700 lekcji w szkołach i przedszkolach, interaktywne gry, wydarzenia plenerowe oraz kampanię medialną uczącą bezpiecznego zachowania na terenach kolejowych. Bohaterem projektu jest nosorożec Rogatek, który jako starszy kolega pomaga dzieciom poznać zasady bezpiecznego podróżowania i poruszania się na terenach kolejowych.

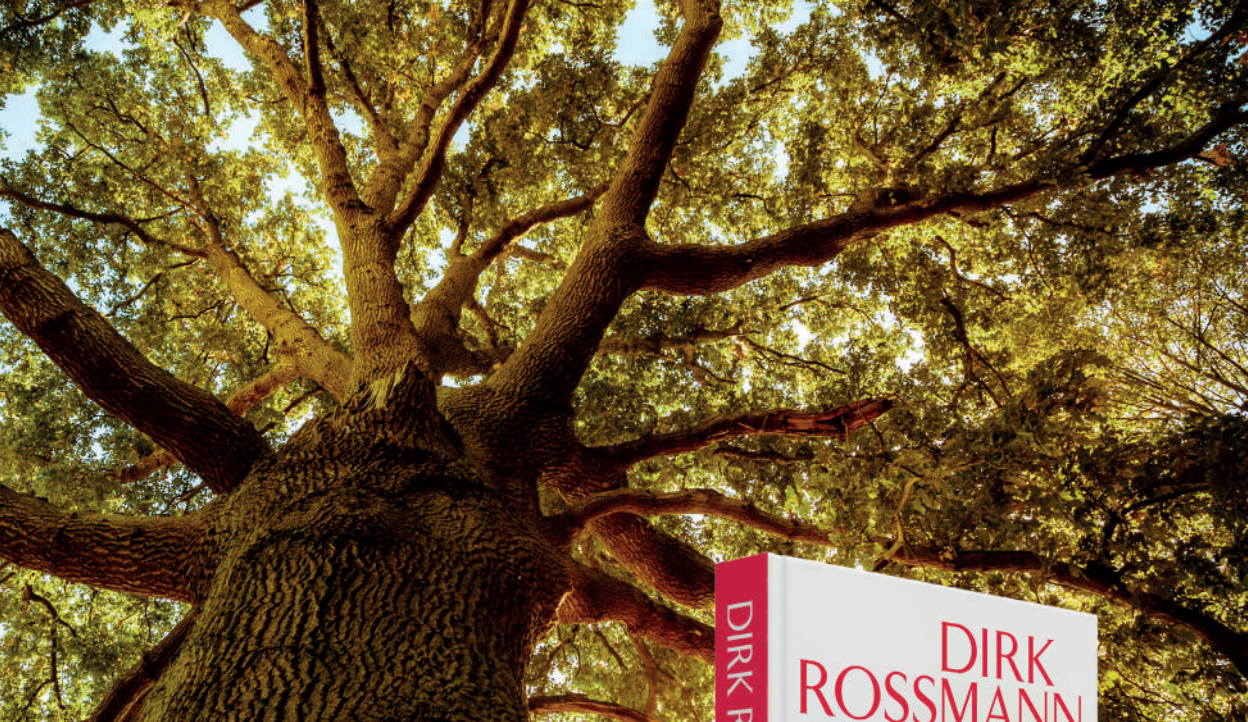
Kampania realizowana jest przez Urząd Transportu Kolejowego i współfinansowana ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020.



Zaproś ŁOSOSIA

na święta!

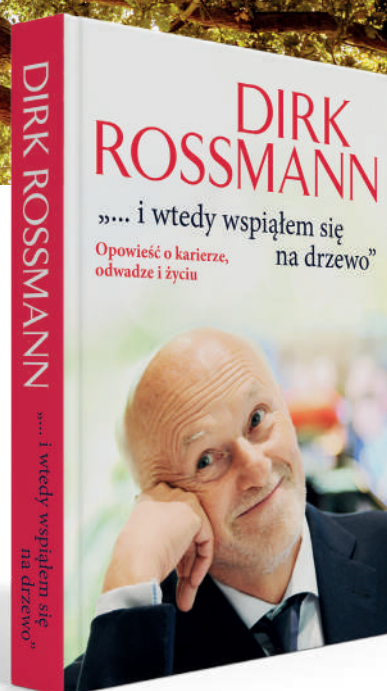
30 LAT FIRM



Opowieść człowieka, którego **nazwisko** **stało się marką**

Dirk Rossmann to człowiek pełen sprzeczności. Z jednej strony twardy konkurent w biznesie, z drugiej – zaangażowany społecznie wrażliwiec. Jego historia pomoże Ci obrać dobry kierunek w trudnych czasach.

„Często robiłem rzeczy, których nikt inny wcześniej nie robił”



**WARTO
PRZECZYTAĆ
!!!**

Nr 1 na liście bestsellerów tygodnika der Spiegel